PR Numer specjalny poświęcony szkole polskiej

;ena numeru 2 zł.



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | PONIEDZIAŁEK 1 WRZEŚNIA 1947 ROKU | NR. 239 (820)

OBURZENIE WE FRANCJI

Generał Clay nie da Francuzom ani grama niemieckiego węgla na reparacje wojenne. Niemcom należy płacić dolarami

BERLIN (Obsł. wł.) — Podczas konferencji prasowej na temat planu podniesienia przemysłu, naczelny dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech gen. Clay, odpowiadając na pytanie jednego z dziennikarzy niemieckich oświadczył: „Francja nie otrzymuje ani grama węgla z tytułu odszkodowań, płaci ona w dolarach każde kilo węgla, który jej dostarczamy.

PARYŻ (PAP) — Nazajutrz po ogłoszeniu przez gen. Clay i marszałka Sholto Douglasa w Berlinie planu podniesienia poziomu przemysłu opinia francuska manifestuje silne wzburzenie.

Ze szczególną goryczą przyjęto tu oświadczenie szefów anglosaskich sił okupacyjnych w Niemczech, że „Rozmowy w Londynie z Francuzami nic nie zmieniły w planie, przygotowanym przez Anglików i Amerykanów..

Cała prasa pisze o zlekceważeniu interesów Francji.

Nawet skrajnie prawicowa „Aurore", zazwyczaj chwaląca bezkrytycznie Amerykanów, pisze: „niepokojące jest, że Anglosasi stawiają sobie jako główny cel dźwignięcia przemysłu niemieckiego i ustalenie poziomu produkcji stali na 10,700 tysięcy ton, nie troszcząc się o to, co tymczasem stanie się z naszym przemysłem...

PARYŻ PAP.— „Franc Tireur" stwierdza że „nie trzeba czytać między wierszami ogłoszonego planu, aby odkryć dążenie kapitalistycznej Ameryki do stworzenia takiego stanu rzeczy, by można było czuć się w Niemczech jak we własnym domu i przeprowadzać korzystne transakcje".

„Figaro" sądzi, że plan anglo - amerykański pochłonie całość węgla Zagłębia Ruhry i ostatecznie pozbawi kraje zdewastowane, a przede wszystkim Francję surowców, tak bardzo potrzebnych do odbudowy. Obietnice, zawarte w komunikacie londyńskim, są tak mgliste, że obywatel francuski ma prawo sądzić, iż raz jeszcze owoce zwycięstwa dostaną się zwyciężonym".

ZSRR ratyfikuje traktaty pokojowe

z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią

MOSKWA PAP. — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało w dniu wczorajszym traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią.

Jednocześnie wiceminister spraw zagranicznych Wyszyński oświadczył brytyjskiemu charge d'affaires w Moskwie, że Związek Radziecki zgadza się na rychłą wymianę dokumentów ratyfikacyjnych.

Następstwa wejścia w życie traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec są następujące: a) oddziały sojusznicze winny być wycofane w ciągu 90 dni z terytoriów odnośnych państw nieprzyjacielskich, b) cztery wielkie mocarstwa winny w ciągu roku powziąć decyzję co do przyszłości kolonii włoskich.

Jeśli w tym czasie porozumienie nie zostanie osiągnięte, sprawa oprze się o zgromadzenie generalne ONZ. Ponadto ratyfikacja traktatów pokojowych umożliwia *oficjalne zniesienie stanu wojny między państwami sojuszniczymi a b. państwami nieprzyjacielskimi w Europie* z wyjątkiem Austrii i Niemiec oraz wznowienie normalnych stosunków dyplomatycznych.

RZYM PAP. — Prasa włoska stwierdza, że włoska opinia publiczna przyjmuje z zadowoleniem ratyfikację traktatu pokojowego przez ZSRR — tak jak wszystkie akty, które przyczyniają się do zamknięcia bolesnego okresu historii i do znormalizowania stosunków międzynarodowych.

* * *

BUDAPESZT PAP. — Premier węgierski Dinnyes oświadczył, że całe *Węgry dowiedziały się z radością o ratyfikowaniu traktatu pokojowego przez Związek Radziecki, gdyż kładzie to kres ćwierćwieczu wojny, które doprowadziło kraj do nędzy i zniszczenia. Nie pozwolimy już na to* — dodał premier *by nie odpowiedzialni politycy, którzy wepchnęli nasz kraj do wojny, opanowali znów kiedykolwiek Węgry".*

Do tkaczy i prządek łódzkich



Genowefa Korzeniowska

Ja, Genowefa Korzeniowska, tkaczka z Nowej Tkalni, zwracam się do wszystkich włókniarzy łódzkich.

— W tym tygodniu udało mi się osiągnąć 184 procent normy na sześciu krosnach. Wyrabiam dziennie 80 tysięcy wątków. Tkaczką jestem od 24 lat. Przeżyłam okupację i obóz pracy w Niemczech. Wiem, że tylko własną pracą zapewnię sobie lepsze życie już teraz i na przyszłość.

Za ostatnie 11 dni zarobiłam 6.950 złotych. Przyrzekłam sobie święcie, że z osiągniętej normy produkcji i zarobku nie zejdę. Postaram się pracować jeszcze lepiej. Wiem, że pracuję dla Polski Ludowej, dla tej Polski, o której marzyłam.

Górnicy wezwali do wyścigu pracy wszystkich włókniarzy, a ja zwracam się do tkaczek i prządek łódzkich — kto chce iść na wyścig pracy ze mną!

Genowefa Korzeniowska
tkaczka z PZPB Nr. 1 (Nowa Tkalnia)

Nieudane desanty Holendrów

PARYŻ PAP. — Jak donosi z Batawii agencja France Presse, 3 holenderskie okręty wojenne usiłowały bezskutecznie wysadzić wojska na północnym krańcu Sumatry.

Indonezyjskie baterie nadbrzeżne udaremniły te usiłowania. Na wyspie Madurze Holendrzy spotykają się z zaciekłym oporem organizacji muzułmańskiej „Sabillitah", która proklamowała wojnę świętą.

Dziś wybory na Węgrzech

BUDAPESZT PAP. — Rzecznik rządu zakomunikował urzędowe dane, dotyczące niedzielnych wyborów na Węgrzech. W wyborach bierze udział *5.407.893 osoby*, co stanowi wzrost w stosunku do liczby osób biorących udział w wyborach z 1945 r. o 243.232 wyborców.

Miesiąc odbudowy stolicy

Przemówienie Prezydenta przez radio

WARSZAWA PAP. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut wygłosi w niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 12-ej *przemówienie przed mikrofonem polskiego radia, poświęcone zagadnieniu odbudowy stolicy.*

Tsaldaris utworzył rząd

złożony z samych faszystów greckich

LONDYN PAP. — Wczoraj w późnych godzinach wieczornych Constantin Tsaldaris przywódca populistów greckich przedstawił królowi Pawłowi listę członków nowego gabinetu.

W nowym rządzie, zaprzysiężonym już przez króla, *wszystkie teki otrzymali przedstawiciele partii populistów*, z wyjątkiem teki ministra aprowizacji, którą powierzono niezależnemu socjaliście Sakelaiu. Tsaldaris jako premier zachował również tekę ministra spraw zagranicznych.

W poniedziałek członkowie nowego gabinetu przedstawią się parlamentowi.

Populiści nie posiadają w izbie bezwzględnej większości, dysponując 141 głosami na ogólną liczbę 354, jednakże Tsaldaris liczy na poparcie partii wyzwolenia narodowego gen. Zervasa oraz innych drobnych ugrupowań skrajnej prawicy, mających ogółem 40 głosów.

W ateńskich kołach politycznych i dyplomatycznych z jak największą rezerwą przyjęto fakt sformowania przez Tsaldarisa monopartyjnego rządu. Powszechnie panuje przekonanie, iż *decyzja Tsaldarisa może jeszcze bardziej pogorszyć sytuację Grecji w kraju i na arenie międzynarodowej.*

Uszkodzenie jednej z turbin w Elektrowni

W ciągu tygodnia będziemy musieli poważnie ograniczyć zużycie prądu

W ciągu ubiegłego tygodnia zaskoczyła wielu łodzian niemiła niespodzianka. W godzinach wieczornych w wielu dzielnicach Łodzi nieoczekiwanie zgasło światło. Okazało się, że w **Elektrowni Łódzkiej nastąpiło poważne uszkodzenie jednej z wielkich turbin o mocy 16 tysięcy kilowatów**

Przyczyną awarii było zużycie instalacji, które zostały w barbarzyński sposób wyeksploatowane w czasie okupacji przez Niemców.

Warto podkreślić, że natychmiast po wyzwoleniu zamówiło Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego zagranicą szereg części zapasowych niezbędnych dla przeprowadzenia kapitalnego remontu turbin.

Niestety, w całym świecie daje się dziś odczuć brak urządzeń energetycznych i wskutek tego termin dostaw dla Łodzi ustalony został dopiero na rok 1948. Z tych względów znajduje się Elektrownia Łodzka pracująca z maksymalnym obciążeniem w dość ciężkiej sytuacji.

W wyniku uszkodzenia turbiny Elektrownia Łódzka pracująca normalnie z mocą około 50 tysięcy Kilowatów **straciła około jednej trzeciej swej mocy i obecnie nie jest w stanie zapewnić odbiorcom dopływu prądu w dotychczasowych rozmiarach.**

Naprawa uszkodzenia potrwa około tygodnia i wskutek tego na okres od 1-go do 8-go września stało się konieczne zastosowanie wyjątkowych środków.

Część fabryk włókienniczych będzie musiała przejść **na pracę w porze nocnej**, kiedy to zużycie prądu zazwyczaj mocno odpada. Odciąży to w dużym stopniu elektrownię w porze dziennej . Niedość tego jednak, aby powetować powstałą lukę. Musimy wszyscy na kilka dni ograniczyć spożycie energii elektrycznej.

Zjednoczenie Energetyczne wzywa przeto wszystkich właścicieli drobnych zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, ażeby na okres jednego tygodnia przeszli na pracę nocną. Zjednoczenie nakazuje również właścicielom sklepów, restauracji i lokali rozrywkowych całkowite wyłączanie oświetlenia wystaw i ograniczenie do minimum oświetlenia wnętrz.

Silniki studzienne winny przejść wyłącznie na pracę nocną.

Obowiązkiem każdego łodzianina - konsumenta energii elektrycznej jest zmniejszenie do minimum oświetlenia w mieszkaniach.

Zakazuje się używać grzejników elektrycznych w godzinach szczytowego napięcia od 7 do 11-ej i od 16-ej do 23-ej.

Zjednoczenie energetyczne zmuszone jest w tej chwili wyłączać okresowo niektóre okolice podmiejskie.

Jesteśmy przekonani, że obywatele Łodzi zastosują się do tych wszystkich zaleceń.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili spodziewane jest wydanie zarządzenia, na podstawie którego każdy kto nie zastosuje się do powyższych zaleceń Elektrowni — pozbawiony będzie całkowicie prądu.

Raz jeszcze apelujemy **do ścisłego przestrzegania zaleceń Elektrowni Łódzkiej.**

Na szlaku bojowym walki o plan

PPS i PPR wzywają włókniarzy do wyścigu pracy

W dniu wczorajszym obradowały Wojewódzkie władze PPS i PPR w sprawie udziału organizacji członków obu partii robotniczych w pracy nad wykonaniem Planu Trzyletniego w przemyśle włókienniczym. W wyniku obrad nacechowanych głęboką troską o sprawne i terminowe wykonanie planu powzięto jednogłośnie poniższą uchwałę:

Uchwała Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Wojewódzkiego i Łódzkiego Komitetów Polskiej Partii Robotniczej podjęta na wspomnianym posiedzeniu w dniu 27 sierpnia 1947

Wojewódzkie i Łódzkie Komitety PPR i PPS w Łodzi po zapoznaniu się z sytuacją w przemyśle włókienniczym stwierdzają, że najpoważniejszym zadaniem stojącym przed obydwiema partiami robotniczymi na polu gospodarczym jest walka o wykonanie planu w przemyśle włókienniczym.

Nastąpić przeto powinna mobilizacja członków partii dla wykorzystania rezerw pracy, poprzez przesunięcie robotników z oddziałów nieprodukcyjnych i administracyjno-gospodarczych do oddziałów produkcyjnych. Zobowiązuje się członków partii do zainicjowania indywidualnego, zespołowego, oddziałowego i międzyzakładowego wyścigu pracy i roztoczenia systematycznej kontroli nad jego przebiegiem.

Organizacje partyjne winny czuwać nad stworzeniem przez administrację najlepszych warunków pracy dla uczestników wyścigu pracy i robotników obsługujących większą ilość maszyn. Wzywa się członków obu partii do przejścia na zwiększoną obsługę maszyn. Zobowiązuje się organizacje partyjne do wykorzystania wszystkich istniejących możliwości technicznych i innych, celem opracowania własnego planu produkcji, którego zadaniem będzie — przekroczenie planu państwowego.

Po sporządzeniu wyżej wymienionego planu, koła partyjne zgłaszają o tym swoim organizacjom partyjnym.

Dla rozpracowania powyższych zadań Komitety Wojewódzkie obu partii zobowiązują do wznowienia i uaktywnienia narad technicznych i produkcyjnych. W wyniku przeprowadzonych narad technicznych i produkcyjnych zobowiązuje się techniczny aktyw partyjny do przyjścia Radom Zakładowym z pomocą w celu stworzenia planu zakładu pracy, opartego na faktycznych możliwościach fabryki. Traktując walkę o plan jako drogę do poprawy bytu mas pracujących Komitety Wojewódzkie obu partii uważają za konieczne połączenie planu rozbudowy urządzeń socjalnych z planem produkcyjnym, sporządzonym przez Radę Zakładową i aktyw partyjny fabryki.

Proces WINu dobiega końca

Prokurator zrzekł się przesłuchiwania dalszych świadków

KRAKÓW PAP. — W 15-tym dniu przewodu sądowego sąd przesłuchiwał świadka Józefa Guzika i świadka Ludwika Muzyczkę. Świadek obrony Józef Guzik zeznawał na okoliczność działalności osk. Kabata w okresie okupacji w ramach batalionów chłopskich. Następnym świadkiem jest doprowadzony z więzienia Ludwik Muzyczka. Świadek Muzyczka w skąpych słowach przedstawia sądowi przebieg swoich kontaktów z oskarżonym Niepokólczyckim, Karczmarczykiem i Ostafinem. Świadek twierdzi, że osk. Niepokólczyckiemu oddał tylko trzy „przysługi". Skierował do niego osk. Karczmarczyka jako *doradcę politycznego*, wziął udział w konferencji wraz z Rzepeckim, Sanojcą i Niepokólczyckim na której zapadła decyzja utworzenia WIN. — Wreszcie wziął udział w konferencji komendantów obszarów WIN w Poznaniu a po aresztowaniu płk. Rzepeckiego, na której zapadła decyzja przekazania kolejnego kierownictwa WIN Sławborowi.

Świadek odpowiada na pytania adw. Maślanko bardzo powściągliwie i w dalszym ciągu zaprzecza swej przynależności organizacyjnej do komendy głównej WIN.

Po przesłuchaniu świadka Muzyczki prokurator za zgodą obrony, zrzekł się przesłuchiwania dalszych świadków, wobec czego sąd *ogłasza zamknięcie przewodu sądowego i zarządził przerwę do czwartku dnia 11-go września rb.*

A jednak

„Scheiberowcy" przodują

W dniu 28 sierpnia br. Scheiblerowska Przędzalnia Cienka osiągnęła 100,2 procent planu sierpniowego. Tak samo udało się na „Wigoniowej. W tym samym czasie Nowa Tkalnia miała już 97,6 procent przewidzianej na sierpień produkcji do końca miesiąca, osiągnie więc na pewno pełnych 100 procent. Niestety „Księży Młyn" kuleje. Dociągnął on ledwie w tym samym czasie do 85 proc. Od „Księżego Młyna" zależy więc w tej chwili nie tylko honor PZPB Nr. 1 jako całość, ale i to, czy Tkalnia będzie miała dość przędzy dla dalszej realizacji planu.

Ramadier w ślepym zaułku

W nadchodzącym tygodniu rozstrzygną się losy gabinetu Francji

PARYŻ PAP. Przebieg rozmowy premiera Ramadier z sekretarzem generalnym SFIO Guy Molletem w prezydium rady ministrów nie przestaje żywo interesować kół politycznych Paryża, **które nie wykluczają możliwości kryzysu rządowego.**

Według relacji „Franc Tireur" Gyu Mollet miał wręczyć Ramadier tekst uchwał komitetu naczelnego SFJO i zapytać go, czy zamierza stosownie do tych uchwał złożyć w parlamencie odpowiedni program gospodarczy przed rozpoczęciem ferii. **Ramadier miał udzielić odpowiedzi wymijającej, przyrzekając przestudiowanie projektu.**

Gyu Mollet oświadczył, że przedstawi tę odpowiedź komitetowi naczelnemu, który zamierza zwołać **w początku przyszłego tygodnia.**

W kołach politycznych stwierdzają, że ministrowie socjalistyczni mogą łatwo znaleźć się wobec **jeszcze jednej trudności, gdyż Rada Republiki** omawia obecnie statut Algeru, uchwalony przez zgromadzenie narodowe. **Może ona głosami komunistów, socjalistów i deputowanych muzułmańskich przywrócić projekt komisji, a uchwała komitetu EFJO zobowiązuje ministrów, którzy — jak wiadomo — głosowali na zgromadzeniu przeciw temu projektowi, do poparcia go w takim razie w drugim czytaniu.**

„Populaire" publikuje artykuł Guy Mollett'a domagający się zerwania z polityką półśrodków. Ten przywódca socjalistyczny żąda: **1) pokoju z Indochinami drogą pertraktacji z autentycznymi przedstawicielami Vietnamu, w pierwszym rzędzie z Ho-chi-minhem, 2) załatwienie sprawy Algeru zgodnie z życzeniami większości Muzułmanów, 3) urzeczywistnienia socjalistycznego programu gospodarczego.**

Nasz program gospodarczy, uchwalony przez kongres — konkluduje Mollet — tworzy jednolitą całość Komitet SFJO ma zebrać się w przyszłą środę

Sytuacja gospodarcza świata

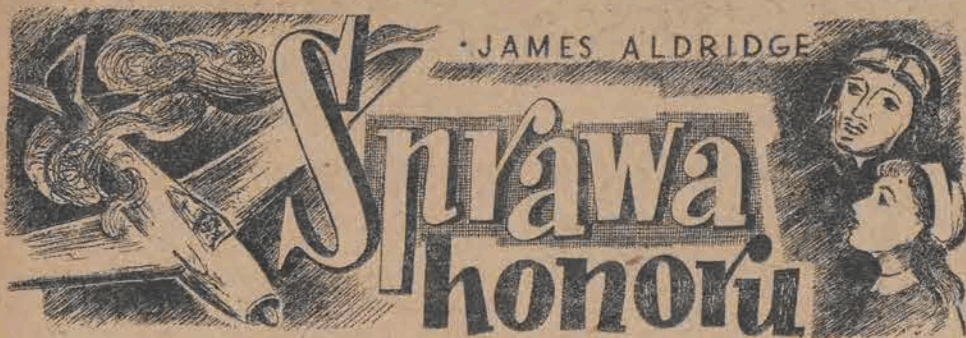
GENEWA PAP. — Fitzgerald, sekretarz Międzynarodowej Rady do spraw kryzysu żywnościowego organizacji, która ma się zajmować sprawą repartycji artykułów żywnościowych na skalę międzynarodową), w przemówieniu, wygłoszonym na konferencji FAO, oświadczył że **jeżeli nie będą poczynione nadzwyczajne kroki, pogorszy się szybko sytuacja żywnościowa świata.** Fitzgerald oblicza, że w stosunku do poprzednich zbiorów, **na świecie istnieje obecnie niedobór w wysokości 25 milionów ton zboża.** Istnieją również trudności w dziedzinie produkcji tłuszczu i cukru.

Obrady brytyjskich Zw. Zawodowych

LONDYN PAP. — W poniedziałek nastąpi otwarcie dorocznej konferencji brytyjskich związków zawodowych w Southport przy udziale 800 delegatów.

Morderca faszystowski na wolności

RZYM PAP. Były prefekt faszystowski Genui Carlo Emmanuel Basile, który skazany został przez sąd przysięgłych na śmierć, za rozstrzelanie i deportowanie do Niemiec szergu partyzantów i robotników włoskich, stanął znowu przed sądem przysięgłych w Neapolu wobec skasowania pierwszego wyroku. Były prefekt faszystowski skorzystał tym razem z amnestii i **został niezwłocznie zwolniony. Wiadomość ta wywołała żywe niezadowolenie w Genui, gdzie doszło do manifestacyjnych protestów.**



45

— Jednak odważyłeś się, bo idziesz z tym wariatem.

— Muszę, gdyż mam rozkaz odprowadzić go do Janiny.

Quell nie rozumiał, o czym tak żywo rozmawiają. Jednak mały Grek spodobał mu się. Miał niepospolity talent do sprzeczania się. Nagle zrobiło się zimno. Powiał wiatr i Quell zobaczył jezioro, nad brzegiem którego znajdowała się Janina.

— Otóż i jezioro — wskazał ręką brodatemu Grekowi. P[illegible]dział to po niemiecku, aby mógł go zrozumieć.

— Teraz już blisko...

— Niemców tymczasem nie widać. Zauważył pan jakiekolwiek ślady po nich?

— Na razie żadnych. Ale co będzie dalej — nie wiadomo.

Wreszcie zobaczyli w oddaleniu pierwszych mieszkańców Janiny. Byli to Grecy...

— Patrzcie — Grecy! Niemców naprawdę niema! — wykrzyknął radośnie mały Grek i wskazał ręką na wóz, zbliżający się do nich.

Quell nie zwracał uwagi na Greków, znajdujących się na wozie. To mogli być z powodzeniem Niemcy przebrani za tubylców. Szedł w milczeniu, głęboko zamyślony. Doszli do skrzyżowania dróg na przedmieściu miasta, gdzie zazwyczaj odbywała się kontrola wjeżdżających do Janiny aut i wozów. Nie znaleźli tu żywej duszy...

Na przedmieściach miasta rzucały im się w oczy wyraźne ślady bombardowania. Nie ocalał żaden dom. Ulice przybrały niesamowity wygląd olbrzymiego rumowiska. Wszędzie panowała martwa cisza.

Wreszcie dobrnął do gruzów w centrum. Tu dopiero spotkał kilku żołnierzy, wałęsających się bez celu wśród zniszczonych domów. Ale mieszkańców miasta nie było widać. Ogólne wrażenie, którego doznał widząc to porzucone przez mieszkańców miasto — było okropne. Rozejrzał się bezradnie dookoła. Nagle ostra myśl przemknęła mu przez głowę: Szpital, co się stało ze szpitalem?... Pobiegł w kierunku szpitala, nie zwracając uwagi na Greków, którzy ciągnęli za nim.

Otóż i szpital. Odetchnął z ulgą, bo bo zobaczył tu skrawek życia, jedyny bodaj w tym mieście umarłych. Przed wejściem do szpitala stała grupka Greków oraz kilka autobusów. Gmach, w którym mieścił się szpital, był jednak zupełnie zrujnowany i zniszczony przez bomby. Wyczuwał zapach, którego nie mógł sam określić. Ale wiedział, że ten zapach jest związany z miazmatami unoszącymi się nad zburzonym miastem; będącymi poniekąd istotą tej strasznej, martwej ciszy... Nie, nie strasznej, ale majestatycznej — pomyślał — majestatycznej...

Ciężko sapiąc przedarł się przez stłoczonych Greków do drzwi szpitala. Gdy przestąpił próg poczuł jeszcze jeden zapach: zapach śmierci, który był zarazem zapachem życia, kryjącego się jeszcze w tej jedynej oazie, jaką był szpital.

Skierował się na salę przyjęć. Leżeli tu wprost na podłodze ranni Grecy. Ranni leżeli również na korytarzu. Pochylały się nad nimi kobiety, a inne kobiety chodziły po korytarzach i salach, niosąc w ręku różne medykamenty. Nie zwróciły nawet uwagi na niego, gdy przechodził obok nich.

Heleny tu nie było. Widział same nowe twarze, których nie znał.

Przeszedł przez korytarz i trafił do wielkiej sali, gdzie również leżeli ranni. W powietrzu unosił się ciężki zapach zgnilizny, jodyny i krwi... Zbliżył się do niego grecki lekarz w białym fartuchu. Popatrzał na twarz Quella, na brudne szmaty, w które była owinięta i powiedział coś pielęgniarce. Podała mu nożyce. Nie pytając o nic, chciał przeciąć szmaty. Ale Quell zaprotestował.

— Nie trzeba. Szukam tu kogoś! — rzekł zdecydowanie.

— Co pan powiedział? — zapytała pielęgniarka po angielsku.

— Szukam Heleny Stangu. Muszę ją odnaleźć. Czy pani nie wie, gdzie się ona znajduje?

— Nie wiem... — odpowiedziała dziewczyna, nie wykazując żadnego zainteresowania przybyszem.

Zrozumiał, że nic tu nie wskóra. Wyszedł z sali i skierował się do jakiegoś niewielkiego pokoju, mieszczącego się obok gabinetu starszej siostry. Otworzył drzwi. W pokoju było kilka pielęgniarek, które zwijały bandaże.

...Ona była nachylona nad miednicą i myła ręce...

— Heleno... — powiedział.

Odwróciła się do niego.

— To ja! — rzekł cicho. — Tak, to ja!

(D. c. n.)

Teraźniejszość i przyszłość Pomorza Zachodniego



Złota oznaka z wyobrażeniem herbu Szczecina, ofiarowana przez m. Szczecin Prezydentowi Bierutowi.

Zadania i cele Szczecina

w oświetleniu Wojewody tow. Borkowicza

W rozmowie przeprowadzonej ze specjalnym wysłannikiem „GŁOSU ROBOTNICZEGO" omawiając **bieżące sprawy Szczecina oraz województwa Szczecińskiego** — Wojewoda Szczeciński tow. Borkowicz powiedział, co następuje: — Dla Województwa naszego decydujące znaczenie posiadają zagadnienia portu i Odry oraz sprawa planowego zagospodarowania rolniczego.

ZAGADNIENIA AKTYWIZACJI GOSPODARCZEJ

Powyższe zagadnienia weszły już w pierwszym roku trzyletniego planu Gospodarczego w stadium realizacji, to znaczy istnieją realne plany i środki dla aktywizacji powyższych zagadnień w zakresie gospodarczym i ludnościowym Województwa.



Prezydent Rzeczypospolitej, ob. Bolesław Bierut zaznajamia się w Szczecinie z planami odbudowy województwa.

W roku 1947 zbieramy plon z 800 tysięcy ha.

zasianych zbożem i ziemniakami. W akcji siewnej wyróżnili się szczególnie osadnicy, którzy poważnie przekroczyli planowane zasiewy i, mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych (majowa posucha), uzyskali zwiększone plony z ha. Było to możliwe przede wszystkim dzięki wydatnej pomocy Państwa w postaci około 20 tysięcy ton ziarna siewnego, prawie 30 tysięcy ton sadzeniaków warzywnych, poważnej ilości traktorów oraz dzięki ofiarnej pracy rolnika.

W ten sposób już w bieżącym 1947 roku rolnictwo Województwa Szczecińskego **włącza się do całości naszej gospodarki Narodowej**, zbliżając się szybko do pełnej likwidacji odłogów i do takiego stopnia zagospodarowania, które pozwoli na produkcję poważnych nadwyżek płodów rolnych.

ZAGADNIENIE PORTU I ODRY

W świetle naszej ogólnej polityki gospodarczej rolnictwo województwa Szczecińskiego nabiera szczególnego znaczenia w powiązaniu z **zagadnieniem Odry i portu w Szczecinie.**

Działania wojenne w poważnym stopniu zniszczyły ziemie położone nad Odrą. A więc, ucierpiały przede wszystkim powiaty — Szczecin, Kamień, Nowogard, Gryfin, Pyżyce i Chojna. W związku z tym stanem zagospodarowania owych zniszczonych połaci naszego województwa powstały trudności. Utworzona przez Rząd Komisja Aktywizacji Szczecina i rejonu Szczecińskiego przystąpiła już do prac zmierzających do **odbudowy zniszczonych gospodarstw wiejskich i linii komunikacyjnych**, szybszego zagospodarowania rolniczego i ożywiena ośrodków Przemysłu i Handlu. Szczególne miejsce w tej akcji zajmuje trójkąt Pyżyce — Pyry — Myślibórz, Pyry — Gryfin.



Woj. szczeciński, płk. L. Borkowicz.

PERSPEKTYWY ROLNICTWA I UZDROWISK

Urodzajna, pszeniczno-buraczana ziemia pozwoli na najszybszą amortyzację poczynionych przez państwo wkładów.

Godnym zanotowania jest fakt, że już teraz przystąpiliśmy w 6 powiatach do odbudowy i remontu 2.437 budynków na wsi.

Poważne prace przeprowadzone są już teraz nad ożywieniem nadmorskiego pasa uzdrowisk, z których na pierwszy plan wysuwają się Międzyzdroje, Dziwna, Międzywodzie, Ustronie Morskie, Mielno.

PRZYSZŁOSC PORTU SZCZECINSKIEGO

Wszystkie wyżej wymienione zagadnienia pozostają w ścisłej łączności ze sprawami **pełnego uruchomienia i rozbudowy portu Szczecińskiego.**

Port Szczeciński ze względu na dogodne położenie i powiązanie z arterią Odry, stanie się największym naszym portem przeładunku węgla. Dla osiągnięcia tego realnie zakreślonego planu i zasadniczego celu przeprowadzane są już teraz poważne prace inwestycyjne, a ponadto — opracowuje się dalsze plany szerokiej gospodarki portowej.

Wywiad przeprwadził (—) Pow.

Port Szczeciński — to wrota na Południe i Zachód

Rozmowa z dyrektorem B.O.P-u w Szczecinie



Dźwig parowy, odremontowany przez BOP

W zakresie naszej gospodarki, zwłaszcza zaś gospodarki morskiej, godnym uwagi i zanotowania jest fakt wzrastającego zainteresowania Szczecinem ze strony zagranicznych sfer przemysłowo-handlowych. Jest to niewątpliwie zarazem uzasadnienie słuszności nastawienia całego narodu oraz oficjalnych czynników naszych wobec **problemu szczecińskiego.**

Problem Szczecina łączy się z problemem Odry, a wszystko to pokrywa się z pojęciem portu **węglowo-przeładunkowego**, który powinien odegrać najpoważniejszą rolę nietylko w życiu gospodarczym Polski, ale i w handlu międzynarodowym. Takie właśnie jest istotne przeznaczenie Szczecina. Również rola Gdańska potęguje znaczenie Szczecina i naodwrót, bowiem Szczecin posiada niektóre zalety natury przeładunkowo-komunikacyjnej, przewyższającej nawet Gdańsk.

O potencjonalnych możliwościach portu decydują dwa zasadnicze momenty: **położenie geograficzne i zaplecze.** Właśnie te dwa czynniki stanowią istotną wartość portu szczecińskiego. O planach i zagadnieniach bieżących, związanych z rozbudową portu szczecińskiego szczegółowo opowiada naszemu specjalnemu wysłannikowi dyrektor BOP-u w Szczecinie, inż. tow. L. Lipowski.

Dyrektor Lipowski słusznie podkreśla znaczenie Szczecina, jako **najkrótszego szlaku węglowego ze Śląska do Morza.** Przyczym szlak ten biegnie w dwóch kierunkach: — kolejowym i wodnym. Nie należy zapominać o tym, że właśnie w dorzeczu Odry leżą najważniejsze centra gospodarcze Polski. Zaplecze Szczecina z punktu widzenia tranzytu stanowią Czechy, Węgry, Austria, Jugosławia itp. Jednocześnie, jest on bliski Szwecji. Te państwa są bliższe Szczecina niż Gdańsk, Triest i Hamburg. I na tym, stwierdza dyr. Li[illegible]ki, polega geograficzna wygoda położenia Szczecina.

— Na bazie przyjaźni z sąsiadami z Południa — mówi tow. Lipowski, wykorzystując swoją sytuację, Szczecin musi odegrać poważną rolę. Posiada on starą tradycję rzeczno-morską. Zadaniem naszym jest ją podtrzymać i rozszerzyć. Eksport i tranzyt — takie są cele i zadania Szczecina.

Nad zrealizowaniem tych podstawowych zadań Szczecina, istotą których jest odbudowa i przebudowa portu, — czuwa niedawno powołana do życia **Międzymiastowa Komisja Aktywizacji Szczecina.** Komisja owa opracowuje ścisłe projekty, związane z odbudową i przebudową portu.

Zdaniem tow. Lipowskiego, jednym z zasadniczych czynników osiągnięcia zamierzonych celów jest mobilizacja na odcinku szczecińskim aktywów obu bratnich partii robotniczych — PPR i PPS.

Przewidziana **zdolność przeładunkowa Szczecina w r. 1949 powinna wynosić 5 i pół miliona ton dla węgla i milion ton dla rudy oraz drobnicy.** W tym celu należy dostosować Odrę do zdolności nawigacyjnych bez przerw zimowych i letnich, spowodowanych posuchą. Trzeba będzie zbudować zbiorniki zapasowe i oczyścić dno Odry od wraków. Należy wyposażyć port w nowoczesne urządzenia mechaniczno-portowe, pogłębić zamulone w czasie wojny baseny i naprawić wybrzeża oraz mosty.

Obecnie znajduje się w remoncie 25 dźwigów. Są to dźwigi wydobyte z dna. Materiał, potrzebny do remontu, zdobywa się na terenie samego portu. Pochodzi on ze zdewastowanych urządzeń. W chwili obecnej, stwierdzc tow. Lipowski, prace prowadzone są w kierunku remontu i naprawy 90 obiektów portowych. Pracują 4 brygady robotnicze, złożone z dwustu ludzi. — Ale — powiada dyr. Lipowski — nie jest to liczba wystarczająca. Apelujemy do wszystkich fachowców z całego kraju, aby czynniej i aktywniej zainteresowali się sprawą odbudowy portu szczecińskiego, stając w szeregach jego budowniczych.

Pow.

Przodujący pracownicy portu w Szczecinie



Inż. Leopold Lipowski, dyr. BOP-u.



Inż. Jerzy Madziar



Michał Nowicki,



Piotr Sobkowiak, technik.

Prace inwestycyjne w portach Pomorza Zach.

Wydział Administracji Wybrzeża przystąpił do przeprowadzenia inwestycji w porcie w Świnoujściu i w Dziwnowie. Najważniejszą z początkowych prac będzie zbadanie dna i oczyszczenie dróg wodnych, usunięcie wraków i wszelkiego rodzaju przeszkód, a następnie naprawienie nadbrzeży i przeprowadzenie koniecznych instalacji.

Rzeczoznawcy portowi organizują się

W Szczecinie przebywa już dość znaczna ilość wszelkiego rodzaju rzeczoznawców portowych. Postanowili oni utworzyć organizację, która zajmie się sprawami zawodowymi, taryfami itp.

Nowe linie morskie na Pomorzu Zach.

Nowe linie morskie na Pomorzu Zachodnim

Towarzystwo Żeglugi Przybrzeżnej na Bałtyku „Gryf" przeprowadza obecnie rozmowy z zagranicą w sprawie nabycia statków, które nadawałyby się do żeglugi na terenie Zalewu Szczecińskiego i na odcinku Szczecin—Gdańsk. Rozmowy rozwijają się pomyślnie jest nadzieja, że otrzymamy jednostki, które zostałyby na tych liniach uruchomione. W rejonie ujścia Odry odczuwa się bowiem brak jednostek, które mogłyby połączyć liczne miejscowości leżące nad Zalewem ze Szczecinem.

Pow.

LITERATURA i ŻYCIE

Pod znakiem Gryfa



Polska żaglówka na tle Świnoujścia.

Nakładem Szczecińskiej Spółdzielni Wydawniczej „Polskie Pismo i Książka" ukaże się niebawem ciekawa książka, poświęcona **przeszłości słowiańskiej Pomorza Zachodniego**

Będzie to **zbiór baśni, legend i podań,** ściśle związanych z prastarą ziemią piastowską powstałych na tej właśnie ziemi, wśród jej odwiecznej ludności słowiańskiej. Autorem tej pożytecznej i interesującej książki, na podstawie historycznych źródeł stwierdzającej odwieczną polskość Pomorza Zachodniego, jest znany literat-regionalista, rozmiłowany w zamierzchłej przeszłości słowiańskiej Szczecina i okolic nadmorskich — Walerian Lachmitt. Książka ta będzie posiadała oryginalny tytuł: „Pod znakiem Gryfa", bo legendarny gryf właśnie jest oznaką i symbolem historycznego, słowiańskiego Szczecina.

Książka pióra W. Lachmitta, wprowadzająca czytelnika w barwny i fantastyczny świat legend i baśni, potrąca o struny przeszłości Polski na Pomorzu Zachodnim i dlatego właśnie zasługuje na szczególną uwagę. Słowiańska przeszłość tych ziem, odwieczna ich polskość, mocno zrośnięta z wewnętrzną polskością naszego ludu, ujawnia w formie najbardziej przekonywującej, że wśród pomorskiej ludności krążyły te same legendy, co nad Wartą i Wisłą. Mamy tam podania o śpiących rycerzach, ukrytych skarbach, krasnoludkach i czarownicach. Przewija się w tych legendach typowo słowiański, wspólny niemal wszystkim narodom słowiańskim wątek o zatopionych miastach, kościołach i dzwonach.

Poznać przeszłość swego narodu — znaczy poznać swój naród, jego istotę i treść duchową. Legendy Pomorza Zachodniego — to świat dotychczas prawie nam nieznany, a zarazem, — to świat historyczny ziemi, uświęconej przez Krzywoustych, Kazków i Bolków. I, gdy wróciliśmy na nasze ziemie nad Bałtykiem i Odrą, — powinniśmy sobie uświadomić, że zarówno jak same te ziemie, tak i ich historia, ich legendy i baśnie, ściśle z nimi związane i na nich powstałe — to ogniwa nieprzerwanego łańcucha naszej na Pomorzu ciągłości dziejowej, której jesteśmy kontynuatorami. Dlatego właśnie należy z uznaniem powitać ukazanie się książki W. Lachmitta i zapoznać się z jej treścią.

Legendy i podania Pomorza Zachodniego

Zanurzmy się w ów świat legend i baśni Pomorza Zachodniego. Cztery były w średniowieczu święte wzgórza na Pomorzu. Koło Koszalina, Smołdzina, Derłowa i Polanowa. Najwięcej mówi historia o wzgórzu koło Derłowa. Stary poemat, opiewający wielki huragan jaki nawiedził Pomorze za Bogusława X w 14[illegible] roku, wspomina o świętej górze derłowskiej z klasztorem Kartuzów. Aż na stoki owej góry potężna północno - zachodnia wichura, połączona z niesłychanie wysoką falą wyrzuciła jeden z trzech statków, stojących u ujścia Wieprzy. Z tym huraganem wiążą się wszystkie sagi o pogrążonych w falach miastach, w dni szczególne dające znać o sobie z toni jezior szczecińskich dźwiękiem zatopionych dzwonów.

Moc szczegółów przekazała nam przeszłość o drugim świętym wzgórzu, Chełmie pod Koszalinem. Kiedyś miał Chełm dla Pomorza Zachodniego znaczenie podobne temu, jakie w Polsce Centralnej miała Jasna Góra. Stała tu kapliczka poświęcona Matce Boskiej, z jej cudownym obrazem, a liczne pielgrzymki ciągnęły na szczyt świętego wzgórza z najdalszych okolic Pomorza.

Podobnie ze względu na swe cudowne siły sławne stało się wzgórze pod Smołdzinem. Pomorzanie byli ludźmi morza, a wiemy, że patronem żeglarzy jest św. Mikołaj. Wzgórze Rewekol pod Smołdzinem jemu poświęcone, cieszyło się niegdyś wielką sławą. Spieszył tu każdy, kto będąc w niebezpieczeństwie morskim ślubował pielgrzymkę do patrona żeglarskiego rzemiosła. Spieszył i ten, który dopiero morskim falom życie swe i mienie powierzyć zamierzał, wpierw jednak o opiekę świętego prosić nie omieszkał. Znaczenie i powaga wzgórza Rewekol z kaplicą św. Mikołaja da się odszukać w samej nazwie owego miejsca. Pochodzenie nazwy Rewekol upatrują niektórzy w łacińskim określeniu — „rewendus colis" — co znaczy po polsku „czcigodne wzgórze".

Miejscem pobożnych pielgrzymek była również góra pod Polanowem. I tutaj znajdowała się kaplica, nie wiadomo już dziś jakiemu świętemu poświęcona. Z kapliczki pozostały jeszcze ślady murów, rozsypanych w bezładny stos kamieni. Na stoku góry biło cudowne źródełko. Opowiadano kiedyś, że woda owego źródełka posiada cudowne własności lecznicze. Według legendy zostało ono w szczególny sposób odkryte. Pewna mieszczanka z Polanowa, chorobą złożona, miała sen przedziwny. Śniło się jej, że uzdrowiła ją woda, drzemiąca pod powierzchnią ziemi na stoku pobliskiego wzgórza. Wysłała więc nazajutrz swego męża, każąc mu kopać we wskazanym we śnie miejscu na trzy ostrza łopaty głęboko, a gdy woda pokaże się, zaczerpnąć jej i przynieść do domu. Mąż wykonał wszystko, jak chora we śnie widziała, a ta napiwszy się cudownej wody, rychło wróciła do sił i zdrowia. Lubująca się w tajemniczości ludność tutejsza stwierdziła, że kapliczka pod Polanowem miała niegdyś połączenie podziemnym korytarzem z zamkiem w Polanowie.

Najprawdopodobniej tak sławne w podaniach owe cztery wzgórza były przedmiotem kultu jeszcze za czasów pogańskich. Po wprowadzeniu chrześcijaństwa mądrzy mnisi wykorzystali dawne wierzenia, jako siłę atrakcyjną dla nowej wiary. Podobnie bywało w innych okolicach, żeby choć wymienić wzgórze św. Bronisławy pod Krakowem. Tak i tu, choć w zmienionej postaci i w chrześcijańskim kształcie, przechowały się dawne świętości naszych przodków.

A zaznaczyć wypada, że właśnie nadmorska część województwa szczecińskiego szczególnie obfite w znaleziska, potwierdzające słowiańską przeszłość. Sami Niemcy, specjaliści w wypaczaniu prawdy historycznej, wobec oczywistości swych własnych odkryć na tym terenie byli bezsilni i musieli raz po raz przyznawać, że przecież jednak nie oni, a Słowianie byli panami tych ziem. Poszukiwania, prowadzone w takim naprzykład powiecie Sławno, dałyby i dziś jeszcze ciekawe rezultaty.

Jak najrychlej należałoby odrobić dawne zaniedbania i szkody, jakie nam nauka niemiecka świadomie wyrządziła. Dość przytoczyć fakt, że w czasie budowy szosy z Derłowa do Czanowa w roku 1883, pod wsią Porzecze, zniszczono przeszło setkę przehistorycznych grobów. Sam fakt ich zniszczenia przez Niemców potwierdza niewątpliwą słowiańskość tego wykopaliska.

Zresztą w muzeum szczecińskim, na murach ocalałych starych budowli tchnących wiekami w legendach ludu pomorskiego, w samych falach szmaragdowej toni Bałtyku — wszędzie są rozsypane szczegóły słowiańskiej przeszłości tych prastarych ziem polskich.

Pow.



Szumią fale Bałtyku przy brzegach Pomorza Zachodniego.

Tymoteusz Karpowicz

Wieczorne zmęczenie

Aleją Bohaterów Warszawy
wieczór wejdzie do miasta
gasić wrzawę
wiązać chude szyje latarń
w supły blasku.

Piętra mnie wyniosą
ponad krzew bzu.
Pewno zasnę
w pierwszej gwieździe
pnącej się brzegiem wzroku
jak raca.

I księżyc wzejdzie trzeźwiej
niż myśl o Tobie
Boże ludzi zmęczonych pracą.

Szczecin w przekroju

Życie kulturalne Pomorza Zach.

W ramach niniejszego, pobieżnego przeglądu szczecińskich poczynań na polu kultury i sztuki zapoznajmy się z lotu ptaka głównie z pisarzami i plastykami. O teatrze napiszemy osobno, gdyż kwestia ta wymaga szczegółowego omówienia.

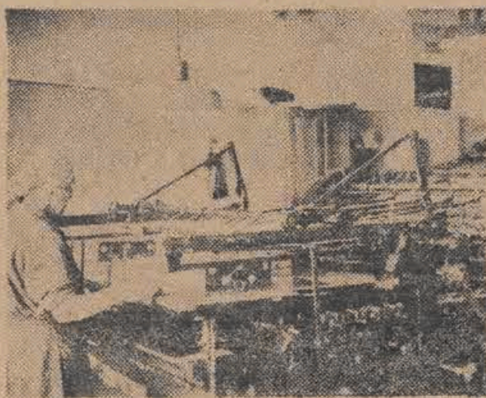
Na samym wstępie mała, lecz zasadnicza uwaga: brak należytej, głębszej opieki ze strony odpowiednich czynników lokalnych i centralnych, rozproszenie dość szczupłych na razie kadr inteligencji szczecińskiej, brak praktycznego kontaktu tej inteligencji z szerokimi masami — takie są główne niedociągnięcia na kulturalnym froncie Szczecina.

* * *

W Szczecinie istnieje Klub Literacko-Artystyczny. Urządza periodycznie ciekawe „czwartki literackie", w ramach których porusza szereg interesujących i aktualnych zagadnień. „Czwartki" stoją na wysokim poziomie. Ostatnio wstąpił tam znany poeta, Grzegorz Timofiejew. Ale te „czwartki" skupiają wokół siebie prawie wyłącznie elitę intelektualną i „nie udzielają się" szerokiemu ogółowi.

* * *

Na terenie Szczecina pracuje twórczo kilku pisarzy i poetów. Najciekawszym z nich jest pisarz-regionalista, Walerian Lachmitt, specjalnie interesujący się folklorem i historią Pomorza Zachodniego. W najbliższym czasie ukaże się jego książka pt. „Pod znakiem Gryfa", obrazująca świat legend szczecińskich.



Drukarnia Spółdz. Wydawniczej „Polskie Pismo i Książka" w Szczecinie.

Literatka Bonecka kończy powieść pt. „Bezdomni", w której porusza ciekawie ujęty temat o powstaniu warszawskim

Poezję, a, poniekąd i prozę reprezentuje Tadeusz Karpowicz, nowele dla dzieci pisze Walicka-Neyman, a doktór Telega jest znanym na terenie Szczecina krytykiem literackim.

* * *

Z pisarzami w parze idzie jedynie na terenie Pomorza Zachodniego wydawnictwo — Spółdzielnia „Polskie Pismo i Książka" o wybitnie regionalnym nastawieniu. Placówkę tę założyli byli więźniowie polityczni na czele z ob. Królewiakiem. Wydała ona dotychczas kilka pozycji literackich i publicystycznych, tematycznie związanych z Pomorzem Zachodnim. Między innymi Spółdzielnia wydaje ciekawie i żywo redagowany tygodnik „Szczecin", poświęcony zagadnieniom aktualnym Pomorza Zachodniego.

*

Związek Plastyków w Szczecinie urządza wystawę prac swoich członków — malarzy, rzeźbiarzy i grafików. Pierwsza odbyła się w listopadzie 1945 roku. W 1946 roku tych wystaw było 6, a w bieżącym roku już 7.

Zasadniczą tematykę wystawianych dzieł stanowi morze oraz motywy Pomorza Zachodniego i jego przeszłości.

Z artystów plastyków szczecińskich należy wymienić rzeźbiarza i malarza, a zarazem dyrektora Muzeum Miejskiego — Lecha Kretołowskiego, oraz grafika i malarza Podsadeckiego.

St. Powołocki

Kronika kulturalna Pomorza Zachodniego

Ostatnio w Szczecinie i Międzyzdrojach bawili na gościnnych występach popularni aktorzy warszawscy, Helena Grossówna i Antoni Jaksztas. Występy cieszyły się powodzeniem i liczną frekwencją.

* * *

We wrześniu Muzeum Miejskie w Szczecinie, po przeprowadzeniu niezbędnych uporządkowań, będzie otwarte dla publiczności.

Odbudowa nauki

Nowe podręczniki niosą światło wiedzy

Głód — który został nasycony

Sprawa *podręczników szkolnych* przez dwa pierwsze lata powojenne była jednym z najbardziej pilnych i wymagających załatwienia zagadnień. Biorąc pod uwagę fakt, że począwszy od elementarza poprzez podręczniki szkoły powszechnej, gimnazjalnej i zawodowej, aż do uniwersyteckich, czyli przez ogromną i różnolitą zarówno treścią jak i poziomem masę, mieliśmy kolosalne braki, staje się jasne, że sprawa nie była ani łatwa, ani pozwalająca się załatwić w ciągu jednego roku. Dla jej rozstrzygnięcia potrzeba było stworzyć *całą armię ludzi piszących, drukujących*, trzeba było zużytkować *setki tysięcy ton papieru i mieć na czym drukować*. Jednym słowem nie trzeba było mieć zniszczeń w ludziach i w materiale, jakie zostawiła nam wojna.

Fakty czasów przedwojennych, kiedy nie byliśmy zdewastowani, ani biologicznie, ani gospodarczo rzucają najlepsze światło na tę sprawę. W r. 1932 wprowadzono do szkolnictwa reformę jędrzejowiczowską. Równe siedem lat po jej wprowadzeniu tuż przed wojną w 1939 roku szkoła nie była zaopatrzona jeszcze w tyle podręczników, ile jej było potrzeba. Przedwojenny rok 1936, kiedy mieliśmy i papier i niezniszczone zakłady graficzne, przyniósł dzieciom i młodzieży około 4 milionów podręczników, zaś w roku 1946 same państwowe zakłady wydawnictw szkolnych wydały ich trzynaście milionów, czyli więcej aż trzy razy tyle.

Dlaczego wobec zwielokrotnionej liczby drukowanych podręczników odczuwamy ich brak — ktoś może zapytać.

Dlatego, że w czasach przedwojennych dziecko idąc do klasy następnej nie czekało na podręcznik nowy, korzystało i kupowało używany. Całymi latami krążyły te same książki z rąk do rąk, obsługując wciąż nowe roczniki. Po wojnie tego ułatwienia nie mieliśmy. W zniszczonej stolicy w ograbionych i spalonych miastach i miasteczkach wśród wszystkich innych ofiar nie zabrakło polskiej książki szkolnej. Jeśli istniała jeszcze, jako pojedyńczy egzemplarz, to był to przeżytek nie mogący stanowić ani zasady, ani podstawy nowoczesnego, powojennego nauczania. Wojna, prócz gwałtów i zbrodni przyniosła bowiem nowe zagadnienia, wyciągnęła na światło dzienne sprawy istotne dawniej z premedytacją w szkołach przemilczane. Wojna wyznaczyła nowe granice państw, a podczas lat jej trwania w krajach mniej od naszego narażonych cała armia uczonych nie ustawała w pracy naukowej i badawczej. O wynikach tego, co zdziałał mózg i ręce uczonych trzeba było powiedzieć dziecku. Oblicze swe zmieniła nie tylko literatura i historia, ale geografja i fizyka.

My wobec tych zmian w pierwszej chwili stanęliśmy bezradni. Nie mieliśmy niczego, co by mogło pozwolić nam na optymizm, nie mieliśmy, powtarzamy raz jeszcze papieru, nie mieliśmy przede wszystkim ludzi, którzy pisać by umieli i chcieli. Ludzi, którzy potrafiliby okazać młodzieży, że żyjemy w czasach istotnych przemian, nawiązać logicznie do przeszłości historycznej, która dla nas, pokolenia międzywojennego, wyglądała mgliście i nieprawdziwie. Tak dobrze każdy z nas pamięta jałowe lekcje historii, które raczej były kronikami dynastii, lekcje, które wstydliwie pomijały jedyną historię prawdziwą i istotną historię ruchów społecznych, która głębokim nurtem szła poprzez lata w masach ludowych oparta o zmiany ekonomiczne i gospodarcze. Aspekt polityczny tych płytkich i kłamliwych lekcji był domiujący, społeczny i gospodarczy odsunięty był na szary koniec. Mniej inteligentny uczeń nie zawsze mógł się domyślić, że poza datą i miejscem wypowiedzenia wojny istniała głęboka jej przyczyna, z reguły przemilczana.

Z bagażem takiej metodyki nauczania zastał nas pierwszy rok powojenny. Jeśli więc trzeba było pomyśleć o nowym podręczniku, to musiał on być naprawdę w całym tego słowa znaczeniu — nowy. Nie tylko treścią, ale przede wszystkim *duchem*.

Zagadnienie podręczników stało się sprawą palącą społecznie. By jej zaradzić, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów oddał do dyspozycji Ministerstwa Oświaty *niemal całą produkcję przemysłu papierniczego i największe zakłady graficzne w Polsce.* Zmniejszono przydział papieru prasie codziennej i periodycznej, wprowadzono w dziedzinie rozdziału papieru jak najdalej idące oszczędności.

Zaczęto *od elementarza i od szkoły podstawowej*. Jej potrzebom ofiarowano trzy czwarte całego przydziału papieru.

Rok 1945 przyniósł tylko *15 podręczników w nakładzie około półtora miliona egzemplarzy. Rok 1946 — 134 podręczniki, już w nakładzie trzynastu milionów egzemplarzy.* O różnicy i osiągnięciach nie trzeba przekonywać, cyfry bowiem mają wymowę bardziej wyrazistą niż słowa.

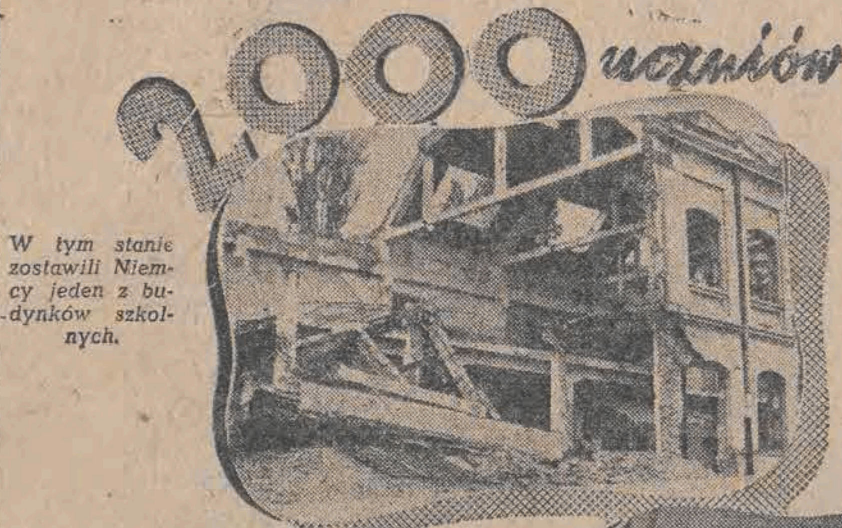
W zbliżającym się roku szkolnym 1947/48 pomimo braku papieru drukuje się 25 milionów podręczników, z czego 14 milionów nowych podręczników i wznawia około 11 milionów nakładów dawnych. Ponad 25 milionów podręczników, to nie suche cyfry. To umożliwienie normalnej nauki, to zmniejszenie ciężaru, jaki spadał na kieszenie rodziców, którzy wobec braku książek płacili za nie dotychczas horendalne ceny. *Szkoła podstawowa w tym roku zaopatrzona będzie w książki z nadwyżką.* Większość z nich ukaże się na początku roku szkolnego, nieliczna część w ciągu września.

Po zaspokojeniu głodu książki, kwestją stała się jej *cena*. Wystarczy przejrzeć katalog PZWS, aby przekonać się, że cena ta przystosowana została do możliwości świata pracy. „Elementarz" 34 zł, „Arytmetyka" 21 zł, „Geografia" 15 zł. Biorąc te ceny pod uwagę, staranne i estetyczne wydanie mówią same za siebie. Aby zapewnić masom pracującym tani podręcznik, rząd wyasygnował miliard złotych.

Po zaspokojeniu potrzeb szkoły podstawowej, przyjdzie kolej na podręczniki gimnazjalne, dla których przeznaczono 15 procent przydziału papieru, szkoły zawodowe, które zużyją 14 procent i wreszcie podręczniki uniwersyteckie, będące już w opracowaniu, na których pokrycie przeznaczono siedem procent. Jeśli chodzi o te ostatnie, myślą przewodnią przy ich tworzeniu będzie ujednostajnienie ich na terenie wszystkich miast uniwersyteckich. Panujący bowiem przed wojną zwyczaj, że każdy uniwersytet miał odrębne podręczniki, był wysoce niewłaściwy i gmatwał niejednokrotnie pracę uczniów i profesorów. Po ustaleniu hierarchii istniejących potrzeb, po ocenie naukowej podręczników uniwersyteckich przyjdzie czas na ich drukowanie. Czas ten jest tak samo intensywnie wykorzystywany, jak okres poświęcony zaspokojeniu potrzeb szkoły podstawowej. Jego stosunkowa krótkotrwałość napawa optymizmem i pozwala wierzyć, że tak, jak dziś nie ma w Polsce dziecka w szkole powszechnej bez szkolnej książki, tak jutro nie będzie studenta, któryby jej nie posiadał.

Jadwiga Szczepańska.

2000 uczniów



W tym stanie zostawili Niemcy jeden z budynków szkolnych.



W Państw. Wyższej Szkole Techniczno-Przemysłowej ul. Żeromskiego.

Nowo wybudowana podstacja elektryczna.



Odbudowa auli szkolnej na 600 osób.

Do dnia 15-go grudnia rb. w tym miejscu stanie jeden z nowych gmachów tej uczelni.

Nowy system rozdziału książek szkolnych

W trosce o to, aby książka szkolna zamiast być przedmiotem handlu dotarła do wszystkich dzieci zastosowano w roku szkolnym, który nadchodzi sieć zamkniętą w trzech województwach: śląskim, dąbrowskim i olsztyńskim. Szkoły ściśle według zamówień otrzymywać będą podręczniki wprost z wydawnictw z pominięciem księgarni.

Akcja tak traktowana, jako eksperyment, nie jest pozbawiona dobrych stron. Gwarantuje bowiem szybkie i bezpośrednie dotarcie książki do rąk konsumenta. Przeciw niej występuje argument, że dzieci pozaszkolne, których niestety, mamy w kraju jeszcze dość dużo, pozostałyby poza jej zasięgiem. Życie i doświadczenie nauczy, czy akcja ta wytrzyma i zda egzamin życia.

S.

Otwarte drogi przyszłości dla młodzieży

Fachowcy mają zapewniony dobrobyt

233 szkoły zawodowe dają możność wyboru

Czy pamiętacie, Czytelnicy, czasy przedwojenne?

Czasy te same, kiedy gnani niezdrową ambicją ludzie mniej czy bardziej zdolni pchali się gwałtem na wyższe uczelnię, aby po latach z dyplomem w kieszeni oczekiwać miesiącami na marną posadę? Inżynier był najczęściej przysłowiowym inżynierem od mierzenia bruków. Lekarz rozglądał się za posażną panną, która wniosłaby w posagu tyle, ile potrzeba na urządzenie jego gabinetu, prawnik uganiał się za korepetycjami, a agronomowi nie pozostawało nic innego, jak podlewanie kwiatków na własnym balkonie. Nazywało się to nadprodukcją inteligencji. Dopiero w Polsce Ludowej okazało się, że nam brak i lekarzy, i inżynierów, i nauczycieli, i fachowców wszelkich specjalności. A okazało się tak, bo życie nasze popłynęło innym nurtem. Nie zysk jest już sprawdzianem potrzeby tego lub innego fachowca, a potrzeba społeczna. Plan Trzyletni — plan sytości, plan kultury dla mas, wzbudził ogromne zapotrzebowanie na fachowców we wszystkich gałęziach wiedzy, i techniki. Szkolnictwo zawodowe jest za małe, aby sprostać narastającym potrzebom. Ilość uczniów i ilość szkół zawodowych zaczęła rosnąć, jak przysłowiowe grzyby po deszczu, a wszystko jest za mało. Porównajmy cyfry sprzed wojny i dzisiejsze. W r. 1939 w okręgu łódzkim było 63 szkoły zawodowe, kształcące około 10 tys. uczniów. W pierwszym roku po wojnie uruchomiono ich 9 dla 550 uczniów. W roku szkolnym zaś 1946/47 w szkołach zawodowych uczyło się już 30 tysięcy — w stosunku do czasów przedwojennych liczba uczniów szkół zawodowych zwiększyła się *trzykrotnie*.

Jak będzie w nowym roku szkolnym? W mieście naszym *czynnych będzie 25 publicznych średnich szkół zawodowych*, takich, w których uczniowie spędzać będą 3 dni w szkole, a pozostałe 3 dni w warsztacie. Szkoły te wprowadzają dawno oczekiwaną nowość, mianowicie naukę dzienną. Ukończenie ich daje tytuł czeladnika i prawo wstępu do liceum zawodowego.

Prócz powyższych Łódź wraz z województwem otrzyma *18 szkół zawodowych typu zasadniczego: gimnazjalnego i licealnego*, rozmaitość zawodów nie będzie nastręczała trudności w ich wyborze. Gimnazja i licea elektrotechniczne, tkackie, farbiarskie, ślusarkie, ceramiczne, fotograficzne, drogeryjne, techniki dentystycznej, jubilerskie, to tylko drobna część z ogromnej ich masy, *której ogólna suma wynosi na nowy rok szkolny 233 uczelnie zawodowe.*

Wzrastające zainteresowanie szkolnictwem zawodowym i idące za tym zgęszczenie szkół w Łodzi spowodowało konieczność rozsypania ich po całym województwie. W maleńkich miasteczkach, które kiedyś były siedzibą jedynie szkoły powszechnej wyrastają nowe budynki i szkolą się kadry fachowców. Spała otrzyma zakłady kształcenia społeczno-gospodarczego, Skierniewice — gimnazjum gospodarcze, Ozorków — farbiarsko-wykończalnicze, Zduńska Wola — gimnazjum tkactwa mechanicznego, Opoczno — liceum ceramiczne, Malina koło Kutna — gimnazjum spółdzielcze, Sieradz i Łęczyca — handlowe, Radomsko — mechaniczno-stolarskie, Piotrków — elektryczne. Rozsiana po województwie sieć szkół zawodowych, to nie tylko nagromadzenie w nich uczniów i zaspokojenie głodu nauczania, to coś bez porównania więcej, to wniesienie w prowincjonalną atmosferę szerszego oddechu, powiązanie życia miasteczka i jego mieszkańców z resztą kraju, ożywienie społeczne i kulturalne, przełamanie bezmyślnej tradycji zastoju, jaki cechował polską prowincję na korzyść odradzającego się twórczego postępu.

Na marginesie *rozrostu i krzepnięcia akcji szkolnictwa zawodowego* nasuwa się jedna tylko uwaga, którą warto, aby młodzież i rodzice wzięli do serca. Bez głębszego przemyślenia uczniowie zapisują się najczęściej do szkół mechanicznych, mniej chętnie do włókienniczych, po macoszemu traktując pozostałe. Wywołuje to *niepożądane zagęszczenie* w szkole, a w perspektywie grozi *przeładowaniem jednego zawodu na niekorzyść drugiego*, co przede wszystkim uderza w samą młodzież. Z tych powodów zarówno rodzice, jak i dzieci powinni gruntownie, najlepiej przy pomocy poradni zawodowej, *rozpatrzyć swe uzdolnienia i zamiłowania* i dopiero wiedy wybrać zawód im odpowiadający.

S.

Głos Kobiet

O trwały pokój na świecie walczyć będą wszystkie kobiety

Wykończenie planu – leży w ręku kobiet

Niewykonanie w terminie planu produkcji w przemyśle włókienniczym skoncentrowało uwagę wszystkich pracujących na sprawie właściwej wydajności pracy. Zdajemy sobie z tego sprawę, że zrealizowanie planu zależy także od naszej pracy, od pracy kobiet, które są w poważnej mierze zatrudnione w przemyśle włókienniczym. Każda kobieta — tkaczka, prządka pracując przy swym warsztacie zdać musi sobie w całej pełni sprawę z tego, że od niej, od jej wysiłku, tempa pracy i od jej obowiązkowości zależy wykonanie planu. Praca przy warsztacie stała się bojowym posterunkiem, gdyż wydajność pracy każdej jednostki decyduje o całości osiągnięć. Każdy postój warsztatu to spadek przypuszczalnej planem przewidzianej produkcji. A jednak często zdarzają się chwile postoju wynikłe z niedbalstwa, spóźnień itp., powodów których tak często można by uniknąć. Do świadomości wszystkich kobiet winna dotrzeć ta jasna prawda, że z chwilą gdy gospodarzem kraju stał się świat pracy, na nim spoczął obowiązek czynnego osobistego udziału w realizacji jaknajszybszej odbudowy. Fragmentem tej odbudowy to realizacja planu na odcinku włókienniczym. Wiemy, że jest to jedyna droga do podniesienia naszych zarobków — jedyna droga do dobrobytu. Waga i znaczenie konieczności terminowego wykonania planu dotrzeć musi do świadomości każdej kobiety — robotnicy. Poważną rolę spełnić mają w tym względzie kobiety zorganizowane w fabrycznych kołach SOLK. Ich obowiązkiem jest zająć miejsce w szeregach aktywu robotniczego, który prowadzi walkę o wykonanie planu, poprzez lepszą wydajność produkcji, przejście na obsługiwanie większej ilości wrzecion, czy krosien i przestrzeganie dyscypliny pracy.

JAK SIĘ UBRAĆ

Dzięki własnej zaradności i pomysłowości stać się możemy twórczyniami szeregu drobiazgów, które stanowić będą uzupełnienie naszej garderoby. Własnym przemysłem sporządzić możemy w domu z posiadanych starych i nieużywanych „łaszków", różne zabawki dziecięce, ozdoby, a nawet części naszej odzieży co w poważnej mierze odciąży nasz budżet od wielu wydatków.



Na to by sporządzić własnymi siłami szalik, czapeczkę, torebkę przybrać haftem i uszyć kołnierzyk lub dzięki pracy własnych rąk nadać estetyczne a swoiste piętno posiadanym przedmiotom co-



dziennego użytku np. bieliźnie pościelowej, ręcznikom itp. — nie potrzeba specjalnych umiejętności krawieckich. Staranne wykonanie zaplanowanej roboty— decyduje o estetyce i przydatności wykonanego przedmiotu.

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelniczkom modele czapeczki i torby, które z łatwością mogą zostać przez nas wykonane, oraz wzór zabawki dziecięcej — zajączka, nadającej się do wykonania we własnym domowym zakresie. A dla tych najpracowitszych z pośród nas załączamy wzór pomysłowego i estetycznego wykończania ręczników kąpielowych dla małych dzieci.



Czapeczka i torebka powinny być wykonane z jednego materiału, gdyż stanowią całość. Najodpowiedniejszym na ich sporządzenie byłoby czarne sukno, aksamit lub jedwab, wówczas te drobiazgi stanowić będą odpowiednie uzupełnienie wizytowego stroju.

Przybraniem czapeczki i torby są motywy haftowane. Wykonane one być mogą z drobnych koralików, perełek, bądź też grubą nicią jedwabną lub metalową. Jeśli właścicielka tych drobiazgów jest osobą młodą może sobie pozwolić na zastosowanie w motywach wykonywanego haftu, zestawień barwnych. Najskromniejszy sportowy wygląd nadałoby wykonanym przedmiotom stosowanie jako ornamentu sutażu tej samej barwy co materiał, z którego zostaną one wykonane.

Zabawkę — zajączka uszyjemy ze skrawków materiałów posiadanych w domu. Poszczególne części korpusu sporzą-



dzone z mocnej tkaniny napychamy trocinami, szczepiamy je, poczym wykańczamy starannie po stronie zewnętrznej szwy lub ewentualnie szyjemy na przygotowany korpus odpowiednią „zajączkową" tualetę. Ponieważ zabawka jest przeznaczona dla dzieci najmniejszych — nie używamy koralików na zaznaczenie oka lecz wykonujemy je płaskim haftem.

Ostatni rysunek demonstruje nam, zarówno właściwe umieszczanie używanych ręczników na przytwierdzonym w tym celu do ściany wieszaku jak i wzory, które pracowita mama może zastosować jako ozdobę ręcznika dziecięcego. Stosowanie różnych motywów zdobniczych (w większych rodzinach) na ręcznikach przeznaczonych do użytku poszczególnych dzieci, znakomicie zapobiega użyciu przez dziecko cudzego ręcznika. Po motywie zdobniczym dziecko rozpoznaje swój ręcznik i nie sięga po cudzy — zasadom higieny staje się zadość.

Troska kobiet o jutro świata

Przed zjazdem w Sztokholmie

6-go września będzie obradował w Szwecji koło Sztokholmu *Komitet Wykonawczy Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.*

Federacja gromadząca w swych szeregach miliony kobiet z całego świata, jako naczelne zadanie postawiła sobie: wciągnąć kobiety *do czynnego udziału w walce z faszyzmem*, aż do jego całkowitego zniszczenia, usunąć z umysłów ideologię faszystowską, przyczynić się do ustalenia sprawiedliwego, trwałego pokoju, który zabezpieczy narody od wojen agresywnych, zapewnić kobietom wszystkie prawa polityczne, ekonomiczne i socjalne.

Niedawno skończyła się wojna. W wytężonej pracy, w skupieniu i wysiłku wznosimy na nowo miasta i wioski z ruin, odbudowujemy mozolnie każdą dziedzinę naszego życia. Świat nie chce więcej wojny. W pokoju pragnie żyć i pracować. A tymczasem elementy reakcyjne wzmagają swą działalność, stwarzając *możliwości nowych konfliktów, zagrażając pokojowi.*

Jeśli zrobimy przegląd tej wrogiej działalności, stwierdzimy, że czynniki faszystowskie popierają Hiszpanię generała Franco, stanowiącej wielkie niebezpieczeństwo dla światowego pokoju.

W Hiszpanii znajdują schronienie hitlerowcy, w Hiszpanii uczeni niemieccy pracują nad bombą atomową. Przeciwko faszyzmowi i nowej wojnie toczą się partyzanckie walki. Tysiące kobiet hiszpańskich przebywa w więzieniach, w najcięższych warunkach, w ciągłej grozie utraty życia. Generał Franco w dalszym ciągu przeprowadza liczne aresztowania, więźniowie polityczni, a w tym kobiety, traktowane są okropnie, katowane, skazywane na śmierć.

Pamiętamy wszyscy, że wstępem do drugiej wojny światowej było obalenie rządu republikańskiego w Hiszpanii. Dywizje niemieckie zaprawiły się do walki w domowej wojnie hiszpańskiej.

W Grecji wrą walki. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania popierają rząd reakcyjny, nie szczędząc mu pomocy finansowej. Masowe aresztowania, deportacje mężczyzn, kobiet i dzieci, prześladowania, masowe wyroki śmierci są na porządku dziennym.

Ostatnio wystawiono we Florinie 25 głów powstańców na widok publiczny, głowę dowódcy powstańców — Podiasa, zamrożono w chłodni, aby pokazać ją we wszystkich wioskach departamentów.

W Indonezji rząd holenderski przy pomocy reakcyjnych elementów anglo - saskich prowadzi działania przeciwko rządowi republikańskiemu.

W Chinach siły reakcyjne uniemożliwiają zakończenie walki, A pod opieką anglo - saskich władz okupacyjnych w zachodnich Niemczech wielkie zakłady „I. G. Farben Industrie" prowadzone przez Niemców, produkują sprzęt wojenny.

Kobiety z całego świata i kobiety polskie rozumieją, że siły faszystowskie, które pchnęły świat do drugiej wojny światowej, nie ustają w pracy. One to zagrażają pokojowi, usiłują *rozbić świat na dwa wrogie obozy.*

Kobiety pilnie śledzą bieg wypadków, kobiety widzą zbrodnicze usiłowania wzniecenia wojny. Kobiety całego świata przeciwstawiają się temu.

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet skupiająca w swych szeregach *ponad 80 milionów kobiet* na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego jako najważniejszy punkt obrad postawiła sprawę światowego pokoju. Gruntownemu naświetleniu ulegną zadania Federacji w związku z niebezpieczeństwem wzmagającej się działalności reakcji przeciw demokracji światowej.

Komitet Wykonawczy ma także przedyskutować list sekretarza generalnego ONZ w sprawie *udziału Światowej Federacji Kobiet w funduszu międzynarodowej Doraźnej Pomocy Dzieciom.* W pierwszym okresie działalności na ten cel przeznacza się 12 milionów dolarów. Dostawy obejmą tylko mleko.

Zagadnienie *pomocy żywnościowej dla naszych dzieci* jest szczególnie ważne. W tych dniach odmówiono nam pomocy pounrrowskiej, chcąc przez to posunięcie ekonomiczne wywrzeć nacisk i wpłynąć na stanowisko naszego rządu w sprawie planu Marshalla.

Polsce odmówiono pomocy, którą otrzymały Niemcy. Zdawałoby się, że dzieciom polskim, które przetrwały 7-letni okres wojny w najtrudniejszych w jakich można sobie wyobrazić warunkach — pomoc żywnościowa nie jest potrzebna. Pomocy natomiast potrzebują „biedne" dzieci niemieckie. W Sztokholmie delegatki nasze omówią i wyjaśnią tę sprawę, gdyż pomoc żywnościowa dla naszych dzieci musi się znaleźć.

To są najważniejsze sprawy, nad którymi na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego w Szwecji dyskutować będą przedstawicielki kobiet z całego świata.

Kobiety polskie z uwagą będą śledzić przebieg obrad, których tematem będą tak doniosłe dla nas sprawy.

Czy wiecie że...

W różnych gałęziach naszego przemysłu państwowego jest zatrudnionych 242.939 kobiet z czego 218.085 pracownic fizycznych a 21.854 pracownic umysłowych.

Kobiety zatrudnione w przemyśle zajmują cały szereg odpowiedzialnych stanowisk. Około 70 z pośród nich zajmuje stanowiska kierownicze.

Najwięcej kobiet zatrudnia przemysł włókienniczy, najmniejsza ilość kobiet pracuje w przemyśle zbrojeniowym.

Nasze przepisy gospodarskie

Konserwujemy owoce bez cukru

W trwającym sezonie dużej podaży owoców, gospodynie domu winne pomyśleć o przygotowaniu na zimę soków i marmelad owocowych. Ponieważ cukier wpływa na powiększenie kosztów przyrządzanych konserw, należy te zapasy zimowe sporządzać bez cukru, a cukier dodawać do smaku do gotowych już konserw zimą w miarę ich zużywania.

Soki owocowe bez cukru przyrządzamy w następujący sposób: Owoce przekręcamy przez maszynkę, odcedzony sok wlewamy do butelek, które korkujemy, sznurujemy i ustawiamy w kociołku, napełnionym wodą. Wodę podgrzewamy i utrzymujemy w temperaturze 75° C. przez 45 minut (termometr powinien być wstawiony do osobnej butelki pustej, lub z wodą). To ogrzewanie zabija bakterie, lecz nie niszczy witamin, które są dla organizmu potrzebne. Po odstawieniu z ognia, wyjmujemy przestygłe butelki z wody i zalewamy korki parafiną lub lakiem. Przechowujemy w suchym, chłodnym i ciemnym miejscu.

Aby uzyskać tanią marmoladę, należy zmieszać owoce kwaśne ze słodkimi, np. jabłka z marchwią, a wówczas do niej dokładamy tylko niewielkie ilości cukru. Dodając na 1 kg mieszanego owocu 1/4 kg cukru, otrzymamy marmoladę b. słodką. Dla konserwacji marmolady, należy po jej usmażeniu, dokładać 1 gram benzoesu na 1 kg owocu.

Marmolady należy składać gorące do suchych i czystych słoi lub garnków kamiennych.

Szkolnictwo powszechne w pełni rozwoju

W tym roku 60 tysięcy dz:ec zasiądzie na ławach szkolnych w Łodz

Jednym z najbardziej palących zagadnień rozwiązywanych w ramach Zarządu Miejskiego, jest sprawa *realizacji postulatu nauczania powszechnego*. Łódź pierwsza w Polsce zrealizowała ten postulat, nie znaczy to jednak, byśmy mieli wystarczającą ilość szkół powszechnych. Pracowały one w ubiegłym roku szkolnym na dwie zmiany, a dążeniem Zarządu Miejskiego jest uruchomienie takiej ilości szkół, aby pracowały one na jedną zmianę.

Obecnie dzieci stoją *u wrót nowego roku szkolnego*. W roku ubiegłym uruchomionych było 1428 klas, obecnie na rok 1947/48 uruchomionych będzie 1201 klas. Na 1-go września bowiem kosztem 65 milionów złotych mają być wykończone remontowane obecnie gmachy szkolne przy ul. Magistrackiej 21/23, Pogonowskiego 51, Limanowskiego 25, Napiórkowskiego 251, Tokarskiej 7, Rybnej 21, oraz w Nowym Złotnie i w Chocianowicach.

Na rok bieżący władze szkolne mają *dać naukę 59.515 dzieciom w wieku szkolnym w zreformowanych ośmioklasowych szkołach powszechnych*. Na tę ilość dzieci potrzeba 1568 klas. Tymczasem szkolnictwo posiada do swej dyspozycji — naturalnie znacznie wyższą cyfrę niż w roku ubiegłym, ale nie wystarczającą — przeszło 1200 klas.

W trosce o zapewnienie dzieciom nauczania w odpowiednich warunkach bardzo poważną pozycję w obecnym planie inwestycyjnym na rok 1948 zajmuje szkolnictwo powszechne. Ogółem na ten cel przeznaczono *176 milionów 816 tysięcy złotych*. W sumie tej zawarte są również *przedszkola i biblioteki dla dzieci, oraz budowa szkół na przedmieściach robotniczych*. Tak więc na Karolewie w dzielnicy, która dotąd w ogóle nie miała własnego gmachu, ma powstać szkoła na 13 klas dla 600 uczniów, na Nowym Złotnie dokończony ma być budynek na 10 klas dla 400 uczniów. Dotychczas szkoła mieści się tam w trzech źle zagospodarowanych lokalach. Przewiduje się również budowę szkoły powszechnej przy ul. Wólczańskiej na 13 klas dla 600 uczniów. Na górnych i Dolnych Stokach w dzielnicy zamieszkałej w lwiej części przez kolejarzy i robotników przebudowane mają być budynki na potrzeby szkolne. 1 tysiąc uczniów znajdzie tam naukę w 20 klasach. Na Starym Rokiciu, Widzewie i Zdrowiu powstaną trzy szkoły dla 1800 uczniów. W Radogoszczu przy ul. Świętej Łucji stanie szkoła powszechna o specjalnym systemie nauczania i wychowania dzieci trudnych do prowadzenia.

Tak więc stwierdzić możemy, że sprawa szkolnictwa powszechnego w naszym mieście jest *na najlepszej drodze*. Mówią o tym *realne cyfry*.

m. z.

Zapisy na kurs przygotowawczy

Od dnia 2 września br. do 20 września w godz. od 9-ej do 12-ej Sekretariat przy ul. Piotrkowskiej 249 przyjmuje zapisy na III-ci Kurs Przygotowawczy do Roku Wstępnego Wyższych Uczelni.

Na Kursy Przygotowawcze może być przyjęta wyłącznie młodzież robotnicza i chłopska w wieku od lat 20 do 35.

Kandydat na Kursy Przygotowawcze winien złożyć: 1. Podanie. 2. Życiorys. 3. Świadectwo urodzenia. 4. Ostatnie świadectwo szkolne. 5. Skierowanie z miejsca pracy, organizacji młodzieżowych, Związków Zawodowych, partii politycznych, Samopomocy Chłopskiej.

21 państwowych gimnazjów w Łodzi

21 w okręgu łódzkim — 2 gimnazja prywatne

Podobnie jak szkoły innego typu również i *gimnazjum ogólnokształcące* przejdzie w nadchodzącym roku szkolnym pewne *inowacje*. Pierwszą z nich będzie objęcie pierwszej klasy gimnazjalnej i dodanie jej jako 8-ej szkole podstawowej, z tym, że program nauczania odpowiadać będzie dawnej drugiej gimnazjalnej.

Jeżeli idzie o *klasy semestralne*, to w odróżnieniu od lat dawnych semestr szósty będzie miał w większości szkół naukę całoroczną. Inne zaś semestry według uznania rady pedagogicznej będą półroczne lub całoroczne. Semestr pierwszy i drugi po spełnieniu swych zadań w roku szkolnym 47/48 będą skasowane, w ślad za tym nastąpi stopniowa likwidacja dalszych semestrów. W ramach bowiem normalnego nauczania, do jakiego już przystępujemy, miejsce skróconych semestrów naturalną koleją rzeczy zajmie *gimnazjum względnie liceum*.

Z uwagi na to, aby dorośli nie zostali pozbawieni nauki (górna granica przyjęcia na ostatni semestr nie może przekraczać 22 lat) otworzone zostały *dwa trzyletnie państwowe gimnazja ogólnokształcące dla dorosłych*.

Ważną inowacją jest wprowadzenie różnolitego typu klas licealnych na peryferiach miasta. Młodzież mieszkająca daleko od centrum zmuszona była często korzystać tylko z tego typu liceum, jaki znajdował się w pobliżu, a jaki nie zawsze jej odpowiadał.

Kuratorium okręgu łódzkiego dąży do tego, aby poszczególne typy liceów urządzać w tych szkołach, które są odpowiednio zaopatrzone w sprzęt, potrzebny do nauki przedmiotów, czy to humanistycznych, czy matematyczno-przyrodniczych.

Ogólna ilość gimnazjów wyniesie *21 państwowych gimnazjów w mieście, 41 w okręgu*, do liczby tej dochodzą jeszcze *2 gimnazja prywatne*. Frekwencja we wszystkich typach szkół ogólnokształcących jest bardzo duża. Wraz z nią wzrastają potrzeby, a co za tym idzie, wylania się konieczność kredytów, których na same gimnazja, nie licząc budowy i przebudowy internatów, przeznaczono około 5 mil. zł. Wyrazem właściwego zużytkowywania tych sum są wciąż przybywające szkoły, bądź budowane od fundamentów, bądź przebudowywane i dostosowywane do nowoczesnych potrzeb. Pochwalić się poza Łodzią mogą nimi prowincjonalne niewielkie miasteczka, jak Tomaszów, Lututów, Skierniewice, w których przystąpiono do budowy nowych gmachów, oraz ponad 30 szkół w okręgu, będących w remoncie.

S.

Rzesze krzewicieli oswiaty

Młodzież garnie się do zawodu nauczycielskiego

Wszystko na świecie doczekać się musi sprawiedliwej oceny. Doczekał się jej wreszcie *zawód nauczycielski*. Traktowany dotychczas przez naszą młodzież po macoszemu, przeżywa w tej chwili, jeżeli nie triumf, to w każdym razie *zrozumienie*.

Na stan ten wpłynęły dwa czynniki. Pierwszym z nich są *polepszające się warunki materialne nauczycielstwa* i wyrównanie ich płac z innymi uposażeniami. Drugim czynnikiem, skłaniającym młodzież do poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu, jest umożliwienie jej nauki dzięki istnieniu przy zakładach kształcenia internatów, w których młodzież otrzymuje pełne wyżywienie, opiekę i nierzadko stypendia. Około połowy kształcącej się do zawodu nauczycielskiego młodzieży korzystało dotychczas z tego dobrodziejstwa, a otwierające się w tym roku cztery nowe internaty zaspokoją potrzeby reszty.

Dowodem rozwijających się coraz lepiej w obrębie naszego miasta sieci szkół kształcących pedagogów są cyfry. O ile rok szkolny 1945/46 dał *179 nauczycieli*, o tyle rok 1946/47 dał ich *już 572*.

Rok nadchodzący pozwala nam na optymizm z tego względu, że istniejąca w zeszłym roku *liczba 11 liceów pedagogicznych urośnie do 15*, z czego jedno powstanie w Końskich, jedno w Pabianicach, jedno w Zduńskiej Woli, a jedno w samej Łodzi. Niezależnie od istniejącego liceum pedagogicznego dla dorosłych przybywa *liceum pedagogiczne dla młodzieży*.

Ze względu zaś na to, że licea nie są w stanie wyrównać istniejących braków, w 9 ośrodkach odbywać się będą podobnie jak w roku ubiegłym *9 wstępnych kursów pedagogicznych*.

Wobec odczuwanego ogromnego braku wychowawczyń przedszkoli wynikła *konieczność budowy seminarium*, kształcących je, które powstaje w Tomaszowie Maz.

Jeśli idzie o Łódź, to zaopatrzenie jej w siły pedagogiczne jest w tej chwili bez porównania lepsze, niż na terenie województwa. Tłumaczy się to faktem, że nauczycielstwo garnie się chętniej do uniwersyteckich ośrodków, dających możność dalszego kształcenia się.

Przy tej ilości jednak zakładów kształcenia, jakie w tej chwili posiadamy i przy *ilości 3 tys. studentów, kształcących się do zawodu nauczycielskiego*, miasto nasze już w niedługim czasie zasilać będzie mogło zarówno prowincję, jak i inne kuratoria.

W zakresie szkoleniowym kadr nauczycielskich postęp jest aż nadto widoczny. Reszta zależy od jego tempa, im będzie ono szybsze, tym lepsza będzie nasza szkoła.

S.

Nasza uczelnia na Bałutach

XI-te Gimnazjum Państwowe i jego historia



Na ulicy Spornej zostaje otwarte gimnazjum wyposażone w nowoczesne urządzenia.

Było to zgórą dwa lata temu, w pamiętnym roku wyzwolenia. Na podwórko przy ulicy Spornej, na Bałutach, przybył dyrektor nowokreowanego Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego Nr. XI. tow. Kowalski z „dekretami" w ręku. Zgromadzili się profesorowie, nadciągnęły szeregi młodzieży.

Niestety — szkoła nie posiadała w ogóle pomieszczenia dla czterystu dzieci. „Gimnazjum dla Bałut" stanęło wobec dylematu — **być albo nie być!** W trzech maleńkich pokoikach odbywały się **lekcje na trzy zmiany.** Dzieciaki przyniosły z sobą krzesła, stoliki, linie, wydobyte z ukrycia mapy, wypchane ptaki, probówki, książki wykopane z ziemi.

Pod drzewami, na „świeżym powietrzu" odbyło się **zebranie rodziców.** Nikt nie chciał słuchać o „likwidacji" **szkoły dla dzieci robotników bałuckich. Tu chodziło o honor starego przedmieścia.**

Rada w radę — postanowiono szukać odpowiedniego budynku dla „naszej szkoły". Na terenie rozburzonego ghetta — przy cichej uliczce Krawieckiej — „odkryto" kilka maleńkich domków, jeszcze niezupełnie rozszabrowanych.

— Tu będzie nasza szkoła — powiedziało kilku prawdziwych śmiałków — zabierając się żwawo do roboty. A roboty było huk! Dokoła „ściany śmierci" grożące lada chwila zawaleniem. Okna bez szyb, bez futryn, drzwi zniknęły, podłóg ani śladu, dachy bez pokrycia, piece rozebrane doszczętnie, ani kawałka drutu w ścianie.

Gdy ówczesny kurator tow. Trojanowski przyjechał na inspekcję — potrząsnął głową. Pewnie nic z tego nie będzie!

A jednak będzie — uśmiechnął się dyr. Kowalski. Zrobimy co w naszej mocy.

I tu trzeba podkreślić, że **to co się stało — nie ma w całej Polsce swego odpowiednika.** Trzeba było widzieć tych rodziców — tych partyjniaków pędzących po pracy chyłkiem na „Krawiecką", do „naszej szkoły". Tych ojców, pracujących w soboty i niedziele, umazanych farbą, zbijających deski, szklących okna kawałkami rozbitych szyb, stawiających nieudolnie, po amatorsku piece, te kobiety szorujące po kilka godzin podłogi...

Szkoła na Krawieckiej rosła. Przyjeżdżał kurator, **tow. Trojanowski**, który się również zapalił do tej **pionierskiej roboty, pomagał, radził, zaglądał, sprowadzał komisje z Warszawy, by mogły popatrzeć na to co się w tych ruinach bałuckich wyczynia.**

Małe domki odżyły. Starsi chłopcy pracowali w pocie czoła nad plantowaniem terenu. Burzyli „ściany śmierci" — własnym przemysłem, aż dziw, że się to wszystko odbyło bez wypadku. Wśród ruin stworzono wspaniałą salę, która **przez półtora roku zapełniała się co niedzielę tłumami robotników bałuckich. Dawano tu koncerty, seanse filmowe, odczyty. Przyjeżdżali poeci wygłaszać do robotników** swoje wiersze. **Na scenie rozlegały się** najpiękniejsze słowa i pieśni. Przy gimnazjum powstały kółka i koła. „Buda" przy Krawieckiej wniosła w szare życie mieszkańców byłego ghetta promień kultury i sztuki, stała się ukochanym ośrodkiem nowego, innego życia na robotniczym przedmieściu Łodzi.

Nie sposób wymienić tutaj tych wszystkich, którzy pracą swoją stworzyli z niczego tę szkołę. Każdy przyłożył do wielkiego dzieła swoją własną cegiełkę pracy i ofiary. Ośrodek szkoły przy ulicy Krawieckiej przedstawia dziś wartość kilkunastu milionów złotych.

*

Dziś gimnazjum przeniosło się do nowego wspaniałego gmachu przy ulicy Spornej na Dołach. W ośrodku na Krawieckiej kuratorium umieszcza dom dla sierot i dzieci opuszczonych.

We wspaniałym gmachu przy Spornej, **w gmachu jednym z najpiękniejszych w Łodzi przydzielonym dla gimnazjum przez władze wojskowe, wyremontowanym „od stóp do głów" — będą się uczyć dzieci robotników bałuckich.** Przeniesiono tu wszystkie urządzenia z Krawieckiej. Gabinet fizyczny jakiego drugiego niema w Łodzi, laboratoria, bibliotekę, mikroskopy, tysiące przyrządów szkolnych — wszystko zakupione z dobrowolnych ofiar z dochodów imprezowych itd.

Gimnazjum bałuckie przyjmuje jeszcze jeden ośrodek szkolny z terenu Wielkiej Łodzi. **Będzie to największe, najliczniejsze gimnazjum naszego miasta. W jego przestronnych murach pomieści się również gimnazjum chłopskie z internatami. Do tysiąca dzieci i młodzieży znajdzie tu miejsce nauki i kultury, miejsce, które rozszerzy jeszcze pionierską pracę gimnazjum z ruin, gimnazjum z Krawieckiej ulicy.**

Niemała tu zasługa tow. dyrektora Kowalskiego, tow. Trojanowskiego i Baculewskiego, całego zespołu nauczycielskiego i tych rodziców, **którzy** nie szczędzili ofiar i pracy, byleby tylko utrzymać tę szkołę w ruinach ghetta, **tę szkołę, która dziś jest pierwszą w całym województwie łódzkim.**

H. Rudnicki.

Szkoła społecznej potrzeby

jej rola i zadania

W nadchodzącym roku szkolnym, ilość szkół w Łodzi i w województwie rozrosła się do rozmiarów takich, że nie sposób byłoby pisać o wszystkich. Każda z nich ma swoją wartość i stanowi wkład w życie, nie tylko naszego miasta, ale i kraju. Z konieczności jednak ograniczyć się musimy do wymienienia *najważniejszych i najbardziej charakterystycznych*. Wśród nich na specjalną uwagę zasługuje *trzyletnia szkoła pracy społecznej* zainicjowana przez TUR, która w pierwszych dniach września otworzy się w Łodzi.

Celem szkoły jest przygotowanie oraz wyszkolenie słuchaczy do pracy w *spółdzielczości, administracji i w robotniczych ośrodkach oświatowo-kulturalnych*. Program szkoły prócz przedmiotów ogólnych obejmie przedmioty specjalne, jak: zasady samokształcenia, technika pracy umysłowej i naukowej, organizacja pracy, spółdzielczość, psychologia itd. Szkoła przeznaczona jest dla ludzi pracujących zawodowo związanych z klasą robotniczą pochodzeniem, pracą, czy ideologią i przygotowuje ich zarówno do pracy społecznej, jak i do działalności związkowej, oraz wyszkoli funkcjonariuszy organizacji politycznych, jak i Rad Zakładowych. Jest rzeczą jasną, że podstawą zapisu do szkoły tego typu nie może być przypadek. Doborem słuchaczy i nauczycieli traktowanym w duchu społecznym, muszą się zająć partie, związki zawodowe, spółdzielnie i organizacje młodzieżowe. Najchętniej widziani będą kandydaci na słuchaczy z pośród pracowników fizycznych, którym zapewnia się naukę wieczorową bezpłatną, a w wyjątkowych wypadkach stypendia.

W tej chwili zarząd TUR-u prowadzi rozmowy z ministrem Oświaty, tow. Skrzeszewskim w sprawie umożliwienia wstępu absolwentom szkoły na wyższe uczelnie. Z wyniku dotychczasowych rozmów należy się spodziewać, że opinia ob. ministra będzie w tej sprawie przychylna.

Do walki o wykonanie planu

rusza wszystko co Łódź ma najlepszego

Narada aktywu PPS i PPR

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie z udziałem sekretarzy komitetów dzielnicowych PPR i PPS oraz sekretarzy wybranych fabryk i zakładów pracy, w których w ciągu pierwszych 2 tygodni września odbędą się wspólne zebrania kół dla omówienia zagadnień produkcyjnych i skoordynowania wysiłków w walce o plan.

Konferencja wczorajsza zwołana została w celu przygotowania zebrań fabrycznych.

Pierwszy referował tow. **Wachowicz** — sekretarz WK PPS. Tow. Wachowicz zobrazował sytuację w przemyśle włókienniczym, podkreślając, że plan jest realny, że plan można wykonać w ramach 8-godzinnego dnia rzetelnej pracy. Nikt nie wydawał i nie zamierza wydawać zarządzeń, które naruszałyby ustawę o 8-godzinnym dniu pracy. Czy to znaczy, zapytuje tow. Wachowicz, że jeśliby robotnicy tego lub innego oddziału lub fabryki z takich czy innych ważnych względów państwowych i patriotycznych dobrowolnie uchwalili, że chcą przepracować pół godziny, czy godzinę dłużej w ciągu jednego lub kilku dni to im tego nie wolno robić? Nie. Wolno im to robić, i nie tylko wolno, ale jest to godne pochwały. Na przykład wrzesień jest miesiącem poświęconym Odbudowie Warszawy. Komisja Centralna Związków Zawodowych powzięła uchwałę, że klasa robotnicza poświęci pracę w niedzielę 21 września na rzecz odbudowy Warszawy. Można nie wątpić, że wszyscy robotnicy z najgłębszą satysfakcją spełnią swój obowiązek patriotyczny. W dalszym ciągu swego referatu tow. Wachowicz stwierdził, że należy realizować uchwały aktywu PPR i PPS z dnia 5 sierpnia, że należy przezwyciężać trudności na drodze pełnego wzajemnego zrozumienia i szczerej współpracy. Referent zaapelował do towarzyszy, aby starannie przygotowali się do wspólnych zebrań, na których należy nader treściwie omówić wykonanie planu. Zebrania i dalsza praca uświadamiająca towarzyszy, którzy szeroko sprawy te przedłożą masom robotniczym, unicestwi „działalność" wrogów politycznych. Tow. Wachowicz podkreślił, że członkowie partii winni świecić przykładem, przodować w pracy zawodowej, przechodząc na obsługę większej ilości wrzecion w przędzalni i większej ilości krosien w tkalni. Należy wnikliwie badać przeszkody stojące na drodze do realizowania planu i powiadamiać o nich kierownictwa obu partii.

Na zebraniach towarzysze powinni w sposób konstruktywny omówić całokształt zagadnień fabrycznych.

Drugi referent — tow. **Baryła** — II sekretarz Łódzkiego Komitetu PPR szczególnie uwypuklił znaczenie wyścigu pracy, podkreślając, iż nazwiska bohaterów pracy powinny zostać podane do wiadomości ogółu. PPR-owcy i PPS-owcy powinni zainicjować we wszystkich fabrykach wyścig pracy. Mówca zaznaczył, że dotychczasowe wspólne zebrania, choć niezawsze starannie przygotowane, mają duże znaczenie — bo świadczą o ogromnej trosce członków obu partii o plan, którego wykonanie jest sprawą honoru obu partii, klasy robotniczej i narodu. O ile zebrania, które teraz się odbędą, mają być konkretne — muszą być poprzedzone naradami technicznymi, które aktywistom dostarczą materiał faktyczny i wnioski do praktycznej realizacji planu. Niewątpliwie skoordynowana współpraca będzie gwarancją zwycięstwa w walce o plan dobrobytu. Po omówieniu spraw natury techniczno-organizacyjnej zebranie zakończyło się odśpiewaniem hymnów robotniczych.

Kto może świadczyć!

W związku z prowadzonym dochodzeniem przeciwko Oswaldowi Feige podejrzanemu o to, że jako szofer więzienia przy ul. Kopernika w Łodzi brał udział w egzekucjach około 20 Polaków, straconych w tymże więzieniu w czasie ostatniej okupacji niemieckiej, wzywa się wszystkie osoby mające wiadomość o zbrodniczej działalności Oswalda Feige w czasie okupacji, do stawienia się w Prokuraturze S. O. w Łodzi Pl. Dąbrowskiego 5, pokój Na. 216, Podprokurator Smoleński.

Zabawa w Helenowie

Komitet Organizacyjny PPS i PPR Pracowników Miejskich m. Łodzi zaprasza na Zabawę Ogrodową w dniu 31 .8. 1947 r. o godzinie 12-ej w Parku Helenów.

Powrót tramwajami zapewniony moc atrakcji, bufet obficie zaopatrzony, orkiestra doborowa.

Wejście zł. 100 od osoby.



CHLEB NA KARTKI

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca września rb. oraz na karty z tegoż miesiąca z nadrukiem R.C.A. (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) t. j. od dnia 1 do 15 września rb. włącznie realizowane będą następujące odcinki na chleb.

Chleb żytnio-pszenny w cenie zł. 3.— za 1 kg.

Kat. I. i kat. I. R:C:A:

Na odcinek Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. II.

Na odcinek Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 5, i 6 po 0,5 kg. chleba na każdy odcinek.

Kat. III.

Na odcinek Nr. Nr. 1, 2, 3, 4 i 5 po 0,5 kg. chleba na każdy odcinek.

Kat. IR. i kat. IR. R:C:A:

Na odcinek Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, po 0,5 kg. chleba na każdy odcinek.

Kat. IIR.

Na odcinek Nr Nr. 1, 2, 3, 4 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „C" i „C" R.C.A.

Na odcinek Nr Nr 1, 2, 3, 4 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Z kart żywnościowych „M.K." (Minsterstwa Komunikacji) z miesiąca września rb. realizowane będą w tym samym czasie następujące odcinki na chleb.

„M.K" pracownicza.

Na odcinek Nr Nr. 29 i 30 po 2 kg. chleba na każdy odcinek.

„M.K." rodzinna.

Na odcinek Nr. 30 po 2 kg. chleba.

Kat. „C" „M.K."

Na odcinek Nr. 15 po 2 kg. chleba.

Wydział zaznacza, że wyżej wywołane odcinki na chleb muszą być zrealizowane do dnia 15 września 1947 r. włącznie.

Po upływie tego terminu żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

KOMUNIKAT

Komisji Cennikowej na m. Łódź.

Komisja Cennikowa na m. Łódź na posiedzeniu plenarnym odbytym w dniu 29. 8. 47 r. postanowiła po przeanalizowaniu cen na artykuły spożywcze utrzymać w mocy dotychczas obowiązujący Cennik Nr. 2, obejmujący ceny hurtowe i detaliczne na art. spożywcze. Z wymienionego Cennika została skreślona jedynie pozycja boczku bez kości surowego, a w miejsce tej pozycji została wprowadzona do cennika nowa pozycja: mięso wieprzowe bez dokładki — 240 zł. za kg.

Komisja aliminując z cennika boczek bez kości surowy a ustanawiając cenę na mięso wieprzowe bez dokładki 240 zł. ma na celu ukrócenie nieuczciwych manipulacji niektórych rzeźników, którzy sprzedawali zwykłe mięso wieprzowe bez dokładki jako boczek bez kości surowy pobierając cenę 260 zł. za 1 kg.

Cena mięsa wieprzowego bez dokładki w wys. zł. 240 za kg. obowiązuje od dnia 1 września 1947 r.

Komisja Cennikowa na m. Łódź.

Łódź, dnia 29 sierpnia 1947 r.

ZBIORKA NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Biuro Wojewódzkiego Komitetu informuje nas, że nadchodząca niedziela 31 sierpnia zapoczątkuje akcję zbiórek na odbudowę Stolicy, która będzie trwała przez miesiąc wrzesień.

Zawsze ofiarna Łódź i tym razem nie zawiedzie. Najwyżsi dostojnicy naszego miasta będą osobiście kwestować przy stolikach na ul. Piotrkowskiej.

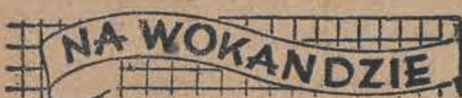
FILMY O POWSTAJĄCEJ Z GRUZOW STOLICY

Delegatura Centralnej Dyrekcji Kin Objazdowych w Łodzi, chcąc zadukomentować, że Łódź robotnicza zawsze przoduje we wszystkich akcjach społecznych, w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Obywatelskim Odbudowy m. st. Warszawy, wysyła w dniu 3. 9. br: w teren Województwa Łódzkiego i Kieleckiego na okres 24 dni, 7 ekip Kin Objazdowych, zaopatrzonych w odpowiednie filmy długometrażowe i dodatki, ilustrujące Warszawę, powstającą z gruzów dzięki ofiarności całego Społeczeństwa.

Przed wyświetleniem filmów będą przeprowadzane przez Komitety Powiatowe i Gminne zbiórki (dobrowolne ofiary na odbudowę Warszawy).

PRZEDSPRZEDAŻ BILETOW

W związku z popisami lotniczymi, które odbędą się w dniu Święta Odrodzonego Lotnictwa t. j. 7-go września r. b. na lotnisku w Lublinku, odbywa się już przedsprzedaż biletów wejściowych dla niezrzeszonych w Związkach Zawodowych w następujących punktach: Biuro Ligi Lotniczej ul. 6 Sierpnia 1/3 m. 9 (lokal Aeroklubu Łódzkiego), Linie Lotnicze LOT ul. Piotrkowska 106, Czuj-Czyn Spółdzielnia Harcerska ul. Piotrkowska 146.



Zasłużony kres bestii

Krwawy oprawca St. Kaczyska skazany na karę śmierci

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu zeznawali świadkowie, którzy potwierdzili akt oskarżenia, a ponadto wnieśli do sprawy szereg nowych **szczegółów z obozu koncentracyjnego w Belsen-Bergen,** dokąd zostali w chwili zbliżania się ofenzywy alianckiej ewakuowani z obozu w Halbau właśnie pod **kierownictwem Kaczyski.** W Belsen panował niesłychany głód, więźniowie przez długi czas byli zupełnie bez jakichkolwiek środków do życia. **Codziennie umierały dziesiątki i setki ludzi, których zwłoki masowo palono na stosach. Wygłodzeni więźniowie wykrawali z trupów kawałki mięsa i w ten sposób** zaspakajali swój głód. O wypadkach **ludożerstwa** opowiadał naoczny świadek ob. Zaremba.

Przed zamknięciem przewodu sądowego przewodniczący odczytuje zeznania świadków którzy złożyli je w śledztwie, a nie mogli zgłosić sie na rozprawę — uzupełniają one dotychczasowe zeznania

Wreszcie głos zabiera prokurator, malując **straszny obraz obozów koncentracyjnych** i na tym tle sylwetkę Kaczyski, który przestał być człowiekiem, a stał się tylko **bestią o strasznych instynktach.**

Prokurator prosi Sąd o **odebranie Kaczysce prawa do życia,** którego sam nie miał odwagi się pozbawić.

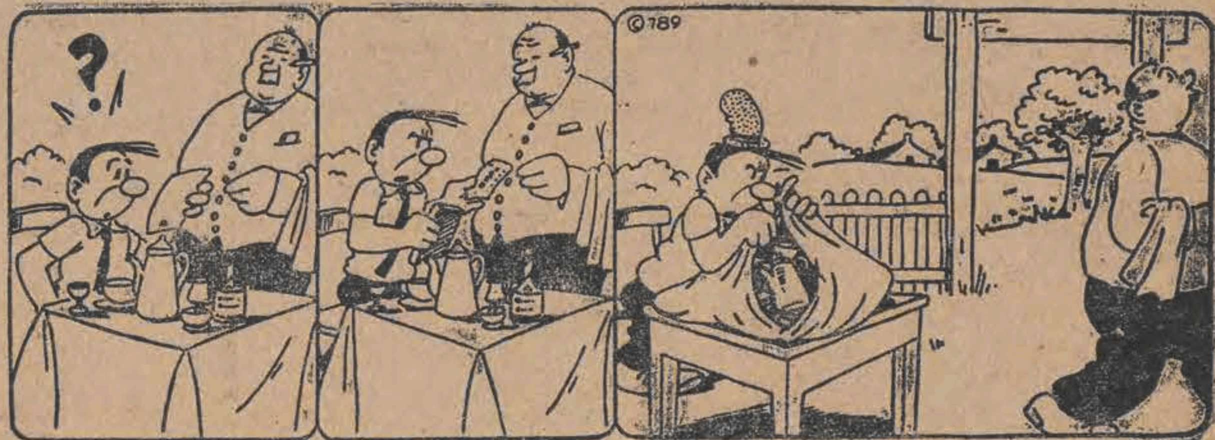
„Będzie to sprawiedliwy wyrok i zadośćuczynienie dla tych, co zginęli i dla tych, co przetrwali — pozbawiona zostanie bowiem życia jednostka niebezpieczna i hańbiąca ludzi żyjących" — powiedział na zakończenie pr- urator Ciesielski.

Obrońca adw. Eisner miał trudne zadanie do spełnienia wobec wielu dowodów winy oskarżonego. Wobec tego ograniczył się do prośby w imieniu oskarżonego, co podkreślił, o uniewinnienie, a w swoim imieniu o sprawiedliwy wyrok.

Kaczyska w ostatnim słowie długo namyśla się nad tym, co powinien powiedzieć. Wreszcie mówi: „Proszę o sprawiedliwy wyrok. Nie mogę się bronić, bowiem nie jestem w stanie odnaleźć świadków obrony. Nie proszę o łaskę, tylko o sprawiedliwość"

Po przeszło godzinnej naradzie **Sąd wydał wyrok, mocą którego Kaczyska został skazany na karę śmierci.** Sąd polski nie znalazł dla niego żadnych okoliczności łagodzących, natomiast przeciwnie podkreślił w motywach jego **cynizm, perfidię i bestialstwo** w wykonywaniu zarządzeń władz obozowych i w znęcaniu się nad więźniami na własną rękę — poprostu dla **zaspokojenia żądzy mordowania.**

Przygody Jasia Wiercipięty



Tysiąc złotych za wszystko? Więc proszę!

Jak za wszystko, to za wszystko!



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Poniedziałek, 1 września 1947 r.
Dziś: Idziego.

— o —

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakl. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orlem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

———

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel Nr. 17.

Nowa struktura wsi polskiej

Chłopi otrzymali 5 i pół miliona hektarów ziemi

Dzięki zapoczątkowanej jeszcze w czasie działań wojennych Reformie Rolnej, sytuacja wsi polskiej uległa gruntownym zmianom. Przed rokiem 1939 — gospodarstwa o powierzchni do 5 ha stanowiły 64% ogólnej liczby gospodarstw w kraju, a posiadały niewiele ponad 15% ogólnej powierzchni gospodarstw. Natomiast gospodarstwa obszarnicze powyżej 100 ha, które stanowiły 0,6% ogólnej liczby — obejmowały 43% całej powierzchni gospodarstw.

W roku 1937 Instytut Gospodarstwa Społecznego, na podstawie odpowiedzi rolników na ankietę, ilu mają zbędnych ludzi w swym gospodarstwie — otrzymał dla całej Polski, około 2 milionów 400 tysięcy osób dla wsi. W ówczesnych warunkach — zupełnie zbędnych. Oprócz tych ludzi, zbędnych całkowicie, było kilka milionów „ukrytych bezrobotnych" pracujących, jako najemna siła robocza tylko dorywczo, w sezonie pilnych robót, np. sianokosów, żniw itp.

Reforma Rolna, przeprowadzona na podstawie Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z lipca 1944 roku zniosła wielką własność ziemską, tworząc przeciętny typ gospodarstwa chłopskiego o obszarze 5 do 10 ha na ziemiach dawnych, i do 15 ha na Ziemiach Odzyskanych, w zależności od stanu liczebnego rodziny i jakości gleby.

Do dnia 1 stycznia 1947 roku nadzielono w Polsce ogółem 841.599 rodzin chłopskich. Przyjmując, że rodzina chłopska składa się przeciętnie z 4 członków, daje to razem 3 miliony 400 tysięcy osób, które skorzystały z reformy rolnej.

Rozparcelowano i nadzielono między ludność wiejską — łącznie ponad 5 milionów 600 tysięcy ha. Z tego na dawnych terenach — 1 milion 155 tysięcy ha z wielkiej własności ziemskiej, ponad 800 tysięcy ha z majątków poniemieckich; ponad 140 tysięcy ha stanowiły gospodarstwa poukraińskie.

Średni nadział ziemi z refomy rolnej na jedną rodzinę chłopską według grup społecznych przedstawia się następująco: służba folwarczna — 5,4 ha, bezrolni — 3,6 ha, właściciele karłowatych gospodarstw — 1,6 ha, małorolni — 1,8 ha, średniorolni — 1,9 ha, ogrodnicy i rzemieślnicy — 2 ha.

Na ziemiach dawnych zahipotekowano już 85,5% gospodarstw powstałych z parcelacji wielkiej własności obszarniczej.

Zdarzenia i wypadki

Ob. Bernard Pierzchała, ojciec znanego sportowca, jadąc motocyklem w dniu 20 VIII b.r na szosie Kutno—Krośniewice, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Wskutek defektu tylnego koła, motocykl jadący w pełnym pędzie, z usadowionym na tylnym siodełku por. Józefem Goliszewskim, wywrócił się do rowu. Obaj pasażerowie motocykla doznali ciężkich uszkodzień ciała. Przewieziony do szpitala powiatowego w Kutnie **por. Goliszewski zmarł na skutek odniesionych ran.** Ob. Pierzchała przebywa w dalszym ciągu na leczeniu w szpitalu. Stan jego jest bardzo ciężki.

* *

Stefan Miller, Niemiec, pracujący u gospodarza Michała Pachołczyka, zamieszkałego we wsi Minopol, gmina Dąbrowiec, powiesił się na własnym pasku w nocy z 26 na 27. Zwłoki zabezpieczyła Milicja.

Nowy starosta pow. kutnowskiego

Nowy starosta powiatu kutnowskiego, **tow. Jan Tomczak,** objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

Na plenarnym posiedzeniu powiatowej Rady Narodowej, odbytym w dniu 29 bm., zebrani radni zostali oficjalnie powiadomieni o decyzji Ministerstwa Administracji Publicznej, mocą której tow. Tomczak obejmuje urząd starosty powiatowego z dniem 1 września. Tow. Tomczak w krótkim przemówieniu wyraził swoje przekonanie, iż współpraca między organami władzy administracyjnej a przedstawicielami społeczeństwa powiatu ułoży się jak najpomyślniej. Przedstawiciele poszczególnych klubów radnych w serdecznych słowach powitali nowego starostę, który znany jest miejscowemu społeczeństwu jako aktywny działacz społeczny i polityczny.

Wyniki akcji walki z drożyzną

Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu otrzymało z różnych okręgów kraju sprawozdania Izb Przemysłowo-Handlowych za miesiąc lipiec, donoszące o pozytywnych wynikach akcji rządowej w walce z drożyzną. Tak np. Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni określa sytuację handlu w lipcu jako dążącą do stabilizacji i zniżki cen. Zaznaczyła się ona zwłaszcza w obrocie ziemiopłodami oraz artykułami przemysłowymi, produkcji zarówno państwowej jak i prywatnej.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Rzeszowie donosi również o pomyślnych wynikach akcji stabilizacji cen. W przeciągu miesiąca nie zanotowano żadnej zwyżki podstawowych elementów produkcji. W niektórych działach dała się nawet zauważyć zniżka cen, jak np. w przemyśle materiałów budowlanych.

Spadła również cena mąki przy ogólnych tendencjach zniżkowych na zboże. Pewnej redukcji uległa także cena mydła.

Podobne rezultaty walki z drożyzną otrzymano w woj. lubelskim, jak wynika ze sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie. Na rynku miejscowym zaznaczyła się dalsza tendencja zniżkowa cen. Wskaźnik drożyźniany wyniósł 155,92 przy wskaźnikach za maj 182,75, za czerwiec 166,40.

Przytoczone opinie sektora prywatnego o wynikach walki z drożyzną stwierdzają jeszcze raz pożyteczność akcji rządowej na tym odcinku

Kronika gospodarcza

Dnia 25 sierpnia odbyły się w Szczecinie obrady komisji aktywizacji Szczecina i rejonu z udziałem wiceministra Ziem Odzyskanych Czajkowskego. Rozważane były zagadnienia gospodarcze z uwzględnieniem spraw komunikacyjnych, zaludnienia, przemysłu oraz struktury rolnej itp.

*

W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba hodowli jedwabników na terenie woj. pomorskiego wzrosła o 75%. W chwili obecnej istnieje 68 zakwalifikowanych hodowli. W bieżącym sezonie rozprowadzono około 8 tys. sztuk krzewów morwowych.

* * *

W wyniku akcji szarwarkowej w okresie od 15 maja do końca lipca br. ludność wiejska Śląska Opolskiego przepracowała ok. 120.000 robotnikodniówek, czyszcząc rowy odwadniające i nawadniające oraz pomagając przy naprawie wałów, umocnień i kopaniu nowych rowów. W organizowaniu akcji szarwarkowej wzięli czynny udział przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, stronnictw politycznych oraz władz adminstracyjnych.

ZE SPORTU

Rozegrany w dniu 28 bm. mecz piłki nożnej o wejście do klasy A pomiędzy ZZK Ruch Kutno a Borutą ze Zgierza zakończył się zasłużonym zwycięstwem kolejarzy.

W 41 minucie gry centrę Majtczaka próbuje przejąć Mazurek II, lecz piłka nie trafiając do celu idzie wolno wzdłuż bramki. Następuje robinsonada bramkarza Boruty, Mazurek I jest jednak szybszy i ostrym strzałem pod poprzeczkę uzyskuje prowadzenie dla Ruchu.

Boruta bierze się poważnie do roboty i gra wyrównuje się. Jeszcze kilka obustronnych ataków i przerwa.

Po zmianie pól tempo gry wzmaga się. W 78 minucie Urysiak płaskim strzałem w róg podwyższa na 2:0, ustalając wynik dnia. Boruta rusza do ataku. Ale jest już zapóźno. Ruch broni się umiejętnie i sam atakuje. Prawy łącznik Boruty ma okazję do uzyskania honorowego punktu, ale będąc sam na sam z bramkarzem, strzela ponad bramkę. Jeszcze kilka ataków Ruchu, który cały czas prowadzi grę otwartą, i sędzia, ob. Szeller, odgwizduje koniec zawodów.

Drużyna Ruchu zagrała bardzo ofiarnie i ambitnie. Mając przewagę w grze i będąc lepszą technicznie całkowicie zasłużyła na zwycięstwo.

Sędzia ob. Szeller popełnił kilka błędów prowadząc zawody nieuważnie i zbyt nerwowo.

Po tym meczu ZZK Ruch wysunął się na drugie miejsce w tabeli rozgrywek o wejście do klasy A, mając przed sobą KS 6 Zduńska Wola, który kroczy bez straty punktów, a za sobą Borutę, Bieg i TUR z Piotrkowa Tryb. W ten sposób Ruch ma szanse wejścia do klasy A, czego mu serdecznie życzymy.

Zjazd leśników w Warszawie

W dniu 29 bm. rozpoczął w Warszawie obrady II ogólnokrajowy Walny Zjazd Związku Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, w obecności Ministra Lasów ob. Podedwornego i wiceministrów Iwanowskiego i Borowego oraz przy udziale delegatów 16 okręgów.

Obrady zagaił przewodniczący Związku — Stachurski, po czym przemówienia powitalne wygłosili Minister Lasów — Podedworny, przedstawiciel Ministra Pracy Opieki Społecznej dyr. Altman, sekretarz generalny KCZZ — Kuryłowicz, przedstawiciele CKW PPS — Mulak i KC PPR — Chabowski oraz przedstawiciele Związków Zawodowych.

Referat pt. **„Sytuacja gospodarcza i zadania Związków Zawodowych"** wygłosił sekretarz KCZZ — Sokorski. **„Rolę Związkowca w obronie lasów"** referował dyr. Świądra. Obrady trwają.

W walnym zjeździe Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego bierze udział ponad 400 delegatów reprezentujących przeszło 90-tysięczną rzeszę zorganizowanych w Związku Leśników i Drzewiarzy.

Kronika morska

Centrala rybna rozsyła do swych placówek detalicznych w kraju konserwatory-kotendry. Rozesłano już 56 sztuk. Dalsze przygotowuje się do wysyłki.

* *

Przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich „Dalmer" organizuje obecnie we wszystkich miastach wojewódzkich komisowe składy konsygnacyjne śledzi solonych. Celem tej akcji jest udostępnienie mniejszym miejscowościom nabywania śledzi po cenach hurtowych, z wyeliminowaniem zbędnego pośrednictwa, a jednocześnie bardziej równomierne rozprowadzenie towaru.

Uśmiechnij się



— Kto cię nauczył palić, smarkaczu?
— Mamusia!

W... Woj Komitet PPR w Łodzi ... Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86 Telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111 50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D-017938

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



120. Gdy wysiedli na ląd stały.
Zobaczyli, że mieszkały
Na atolu cztery świnie
I królików moc w gęstwinie.



121. Króle te (Fakt nie banalny)
Były z typu doświadczalnych.
Ale co to komu szkodzi,
Gdy o łup bogaty chodzi.



ADRIA — Bohaterki Pacyfiku
Adria: 15,30, 18 20,30, w niedz 13.
BAJKA — Serenada w dolinie słońca
BAŁTYK — „Sąd Narodów"
GDYNIA — Bohaterki Pacyfiku
Gdynia: 16, 18,30 21, w niedz. 13.30.
HEL — Miłość na lekarstwo
MUZA — Wilki Morskie
POLONIA — Cienie Przeszłości
PRZEDWIOSNIE — „Szczęśliwa 13"
ROBOTNK — 5-ciu Zuchów
Robotnik 15,30, 18, 20,30, w niedz. i święta 13, 15,30, 18, 20,30
ROMA — Na granicy
REKORD — Ojczyzna
STYLOWY — Nadzieja
ŚWIT — Piotr I (druga seria)
TĘCZA — Nadzieja
TATRY — „Bolek i Lolek"
WOLNOŚĆ — My z Kronsztadtu
Wolność: 16,30, 18,30 20,30, w nied. i święta: 14,30, 16,30 18,30, 20,30.
WŁÓKNIARZ — Złote wrota
Włókniarz: 15,30 18, 20,30, w niedziele i święta: 13, 15.30 18, 20,30
WISŁA — Dziewczęta z baletu
ZACHĘTA — Ukochany
OŚWIATOWE — Polowanie na słońce i Była sobie dzieweczka.



Z TEATRU WOJSKA POLSKIEGO

Dnia 29, 30, 31 b. m. o godz. 19.30 w Teatrze Wojska Polskiego wystąpią w koncercie znani artyści Dzigal i Szumacher.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „HISTORII DWU SERC" w Teatrze Kameralnym

Teatr Kameralny grać będzie **tylko** do środy włącznie komedie Dulluda HISTORIA DWU SERC, która w wykonaniu Zofii Grabowskiej i Aleksandra Żabczyńskiego cieszy się olbrzymim powodzeniem Ze względu na występy artystów w innych miastach występy nie będą przedłużone. W NIEDZIELĘ DWA PRZEDSTAWIENIA o godzinie 16 i 19 minut 15.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Telefon Nr. 123-02.

W sobotę 5-go września Teatr Kameralny D. Ż. wznawia najweselszą komedię G. B. Shaw,a „ŻOŁNIERZ I BOHATER" z udziałem: Bielickiej, Buczyńskiej, Bugajskiego, Guzka, Mikołajewskiego, Schmidta, Szaflarskiej, Tatarskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Ostatnie przedstawienie operetki „POLSKA KREW".

Dziś o godz. 19-ej ujrzymy po raz ostatni piękną operetkę w 3-ch aktach z muzyką Oskara Nedbala „POLSKA KREW".

Obsada premierowa. Kasa teatru czynna od godz. 11-ej

TEATR „SYRENA" Trugutta 1

OSTATNIE DNI. Dziś 2 przedstawienia wesołej komedii Aldi Benedetti'ego p. t. „SZKARŁATNE RÓŻE„ z udziałem znakomitego komika Kazimierza Szuberta, Jadwigi Baronówny i Bolesława Mierzejewskiego.

Pocz. przedstawienia o godz. 16,30 i 19,30.

Kasa Teatru „SYRENA" czynna od godz. 10-tej przez cały dzień.

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94.

— OSTATNIE WYSTĘPY PARNELLA

Dziś w niedzielę o godz. 16.30 i 20-te ostatnie dwa przedstawienia znakomitego Baletu Parnella, który już jutro rozpoczyna występy w Poznaniu. W celu uniknięcia tłoku przy kasie — prosimy o wcześniejsze wykupywanie biletów, które sprzedaje kasa Teatru „BAGATELA" od godz. 10-tej rano przez cały dzień. Tel 273-70. Zniżki nieważne.

Ze sportu

Pierwsze zwycięstwo Czechów w Łodzi

Osłabiony ŁKS przegrał wczoraj 3:7 — Dzisiaj Czesi grają z Polonią bytomską

Na stadionie ŁKS-u odbył się wczoraj pierwszy występ drużyny czeskiej „Cechie Karlin", która rozegra w Łodzi dwa spotkania z ŁKS-em i Polonią bytomską.

Mecz z ŁKS-em Czesi wygrali wczoraj 7:3 (3:0).

SKŁADY DRUŻYN

„Cechie Karlin": Jelinek, Ryber, Żak, Bolear, Benes, Vakonn, Sonsedik, Preis, Kutil, Mrozek.

ŁKS: Makutynowicz, Czyżewski, Łuć I, Pegza, Karolek, Kopera, Rakowiecki, Łuć II, Janeczek, Łącz, Gwoździński.

Sędzia Szperling. Widzów około 4 tysięcy.



W loży prasowej mieliśmy wczoraj miłego gościa — Dawidowicza, który przybył do Łodzi z Polonią bytomską i będzie grał dzisiaj przeciwko Czechom.

— Jak się panu podoba ŁKS? — padały zewsząd pytania kolegów. Dawidowicz był w przykrej sytuacji, ale wybrnął.

— Podobno gra doskonale — odparował cios dyplomatycznie. Podobno... Bo to, cośmy wczoraj oglądali na boisku, trudnoby nazwać dobrą grą. ŁKS tłumaczy poniekąd brakiem Hogendorfa, Barana i Włodarczyka, ale nie usprawiedliwia wysokiej porażki łodzian. Jeszcze raz przekonaliśmy się wczoraj, że ŁKS cierpi na brak rezerw. Wystarczy, że trzech lepszych graczy nie może wziąć udziału w meczu, aby ten z góry był skazany na przegranie. Przede wszystkim w składzie wywraca się wszystko do „góry nogami". Żaden gracz z powodu braku tych rezerw nie może grać na swojej pozycji, a więc całość wypada bardzo blado.

CZESI NIE SĄ ORŁAMI

Czesi, którzy dzisiaj po raz drugi zaprezentują się łódzkiej publiczności, nie są orłami. Jest to najsłabsza drużyna ligi czeskiej, a jednak ŁKS przeciwko niej niewiele mógł działać. Chwilami wprawdzie optycznie wyglądało, że gospodarze mają więcej z gry, ale w rezultacie padające bramki przywoływały większość do trzeźwiejszego sądu. Goście byli lepsi. Przede wszystkim mieli lepsze tyły z bramkarzem w pierwszym rzędzie i lepszy atak. Atak czeski strzelał bez porównania częściej, wypracowywał sobie o niebo lepsze pozycje strzałowe od gospodarzy, a chwilami miał pociągnięcia zdradzające dobrą szkołę, czego niestety, nie można było powiedzieć o łodzianach. Dużą winę jednak tak wysokiej porażki ŁKS-u ponosi Makutynowicz, wyjątkowo wczoraj źle usposobiony.

PIŁKA SIĘ TOCZY

W pierwszej połowie meczu Czesi niewiele pokazali. Gra była na ogół wyrównana z tym, że bramkarz czeski nieliczne strzały ełkaesiaków bronił pewnie, a Makutynowicz puszczał, jakie się dało. W 15 minucie ŁKS zaprzepaścił dwie okazje do zdobycia prowadzenia, w tym piękne zagranie Łącza też nie przyniosło żadnej korzyści. W 28 minucie bramkę obronił Czechom obrońca, przyjmując piłkę na piersi już na linii bramkowej. Do 30 minuty wynik utrzymywał się bezbramkowy. Dopiero od tej chwili zaczęły padać gole. Pierwszego strzelił Mrozek, w minutę później Kutil i w 44 minucie tenże sam Kutil głową.

ŁĄCZ STRZELA WSZYSTKIE 3 BRAMKI


Łącz

Po przerwie w drużynie ŁKS-u nastąpiły przetasowania. Na prawym skrzydle b. słabego Rakowieckiego zastępuje Łuć, a na pomocy gra teraz Jóźwik. Początek ŁKS ma teraz jakby nieco lepszy, ale trwa to niedługo. Już w 14 minucie doskonały Kutil strzela 4-tą bramkę, a w 21 min. 5-tą. Punkt honorowy ŁKS zdobył dopiero w 23 minucie z karnego, zawdzięczając doskonałemu strzałowi Łącza.

Czesi powiększają jednak szybko swój dorobek bramkowy. W 24 minucie Preis strzela nie groźnie, ale Makutynowicz puszcza fatalnie i jest już 6:1 dla Czechów. W 28 minucie 7 bramkę strzelił Vakonn, zamykając listę strzelców.

Pod koniec gry ŁKS zrywa nieco tempo i poprawia wynik na 3:7 ze strzałów Łącza w 33 i 35 minucie, ale to nie poprawia nastroju widowni, która opuszczając stadion miny miała tak pochmurne, jak wiszące nad nią niebo.

Porażka 3:7 nie może nas nastrajać pogodnie...

Dzisiaj o godzinie 17 Czesi rozegrają drugie spotkanie w Łodzi z Polonią bytomską.

Dzisiejsze imprezy sportowe

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Boisko KP Zjednoczonych godz. 11-ta. Mecz piłkarski o wejście do kl. A KS Boruta — Bieg Resursa.

Boisko ŁKS godz. 11-ta. Mecz bokserski „Baildon" — ŁKS.

Boisko ŁKS godz. 17-ta. Mecz piłkarski „Cechie Karlin" (Czechosłowacja — Polonia (Bytom).

Treningi bokserskie IKP

Treningi sekcji pięściarskiej IKP są już w pełnym toku. Odbywają się one we wtorki, czwartki, soboty o godzinie 18-tej w lokalu własnym przy ul. Ogrodowej 22.

Uwaga szachiści ŁKS-u!

W poniedziałek, 1-go września br. o godz. 19 odbędzie się w lokalu Klubu ogólne zebranie członków Sekcji Szachowej Ł.K.S.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Nr 2

Referatu Wyszkoleniowego

Komunikuje się, że w dniach od 1 do 15 września br. w godzinach od 9 do 11 rano w hali Wimy rozpocznie się pod kierownictwem trenera PZB, Feliksa Sztamma kurs uzupełniający dla instruktorów i przodowników boksu.

Wszyscy instruktorzy i przodownicy czynni na terenie ŁOZB stawić się muszą na powyższy kurs przynosząc ze sobą kompletny kostium sportowy. Jednocześnie w związku z pobytem trenera Sztamma w Łodzi i mającą być przez niego przeprowadzoną inspekcją wszyscy kierownicy sekcji pięściarskich spowodują, aby treningi w ich klubach odbywały się punktualnie przy najliczniejszej obsadzie zawodników.

Referent Wyszkoleniowy
w/z. mjr. Bochenek H.

Będziemy mieli halę

ale musimy na nią trochę poczekać

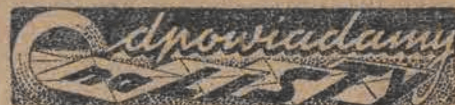
Sprawa budowy hali sportowej w Łodzi nie schodziła przez dłuższy czas ze szpalt prasy łódzkiej. Ostatnio znów znalazła się na widowni, dzięki uchwale Miejskiej Rady Narodowej przeznaczającej na ten cel 120 milionów złotych.

— Czy suma ta wystarczy na budowę hali?

— Nie. Kosztorys jej w przybliżeniu na podstawie cen dzisiejszych można zamknąć w sumie około 250 milionów złotych. Ma być to bowiem obiekt na skalę europejską o wymiarach 50 x 70 metrów z bieżnią o obwodzie 200 metrów. Hala będzie najprawdopodobniej konstrukcji żelbetonowej i stanie pomiędzy ulicami: Piotrkowską, Ks. Skorupki i Żeromskiego.

Plany hali w wykonaniu inż. architekta Lisowskiego są już wykończone, czekają tylko na realizację...

Według informacji z Zarządu Miejskiego już prawdopodobnie na wiosnę rozpoczęte zostaną, chociaż częściowo prace nad jej budową. Warto nadmienić, że na budowę hali potrzebne jest 461 ton samego żelaza, nie mówiąc już o innych materiałach. Budowa hali musi więc potrwać trochę czasu. Nic nam nie pozostaje, jak uzbroić się trochę w cierpliwość i czekać. Z pewnością jej się doczekamy, gdyż sprawa zdaje się ruszyła z martwego punktu.



ZBIGNIEW ROSICKI. Korespondencyjny kurs administracyjno - handlowy rozpoczyna Polska Ymca w dniu 10-go września. Zapisy przyjmuje się już w tej chwili przy ul. Moniuszki 4a.

Ob. KARON NELLA. Powinna Pani natychmiast zwrócić się do komisariatu Milicji, któremu podlega dom przy ul. Jaracza 10. Administrator i właściciel domu nie tylko obowiązani są dać Pani natychmiast wymeldunek lecz mogą za tę historię ponieść odpowiedzialność karną.

STAŁY CZYTELNIK H. J. Z tym panem można zrobić jedną rzecz: zameldować w Urzędzie Kwaterunkowym, że ma za duże mieszkanie.

EDWARD BURZA. Dochodzenie prawdopodobnie nie jest jeszcze zakończone i dlatego dotychczas nic o tej sprawie nie słychać.

KURACJUSZ SANATORIUM W TUSZYNKU. Zagadnienie, które poruszacie jest bardzo ważne i dość skomplikowane Nie jest możliwe wyjaśnić je na łamach gazety. Jedno jest pewne: gdy odbudujemy kraj, gdy położymy mocne podwaliny nowej gospodarki ludowej, gdy zapewnimy dobrobyt najszerszych mas — problem, który poruszacie, będzie o wiele łatwiejszy do rozwiązania.

Wł. MACIASZCZYK. Załączone przez pana 20 zł. przekazaliśmy Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci, wraz z kilku tysiącami złotych, ofiarowanych na cele tej instytucji przez naszych Czytelników.

JAN ROGOZINSKI, Piotrkowska Nr 113. W sprawie Waszego sąsiada, ob. Stawickiego, zwróćcie się do tow. Głąbskiego kierownika Wydziału Personalnego Łódzkiego Komitetu PPR (najlepiej o godz. 9-tej rano).

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Wójcickiego (Napiórkowskiego 41) Kowalskiego (Rzgowska 147), Kahane (Limanowskiego 80), Malczewskiego (Śródmiejska 21), **Smolenia** (Karolewska 48)